Nr. 305 (682). Warszawa, Piątek 12 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy **30 fen.**

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Gra szaleńców.

Pisaliśmy o grozie zbliżającej się zimy. Pytaliśmy, czy rząd zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. Wskazywaliśmy, do czego prowadzi coraz reakcyjniejsza polityka rządowa i prowokacyjne postępowanie burżuazji.

Istotnie to, co się dzieje, to jakaś szalona gra ludzi, bezbrzeżnie lekkomyślnych lub zwarjowanych wsteczników, którzy kraj zniszczą, lub zdziesiątkują, a nie ustąpią ani źdźbła ze swoich przywilejów klasowych.

Prowadzi się zaciekłą kampanję przeciwko reformie rolnej, kampanję, mającą wprost „zamachowy“ czy też rewolucyjny charakter. Dąży się ze wszystkich sił do wywołania ostrego starcia między służbą folwarczną, a wsią, do wykopania między niemi przepaści na tle reformy rolnej, aby w ten sposób i jedną i drugą stronę niezmiernie osłabić. Gdyby do tego doszło, gdyby rzucono na siebie w nieprzytomnej walce o ziemię różne kategorje ludności włościańskiej, to sprawa obszarników byłaby wygrana. Oni by stali z boku — jako „tertius gaudens“ (trzeci cieszący się) i z mętnej wody wyłowiliby z powrotem swoje nieuszczuplone obszary. Że przytem kraj wilby się w chaosie anarchji, — o to mniejsza. Ocalałaby wielka własność. A może i nie. Ci chytrzy panowie mogą się przeliczyć: mogą tak szczęśliwie obalić reformę rolną, że przyjdzie inna, o wiele gruntowniejsza, w której zaprawdę jeszcze mniej zasmakują...

Reakcja broni swego wszechwładztwa społecznego. Cóż ją obchodzić może, że — zbliża się groźny orszak widm zimowych?...

Sprawa aprowizacji występuje w całej swej upiornej grozie. Cóż się dla niej robi? Czy rekwiruje się zboże z całą bezwzględnością? Czy opracowano dokładnie normy podziału, aby policzone było każde ziarno i w odpowiedni sposób, w odpowiednim czasie i miejscu było zużyte? Czy nakreślono plan, aby szczupły tabor kolejowy mógł wystarczyć do przewozu we właściwym czasie przedmiotów koniecznej potrzeby? Czy Polskę traktuje się jako jedną całość, której wszystkie okolice muszą być równomiernie zaopatrzone, czy też będziemy oglądali budujące widowisko zamykania się w swoim obrębie—Królestwa, Galicji, Poznańskiego?

Pytania te — i wiele innych — budzą najżywszy niepokój. To, co się dziś pod tym względem dzieje, wywołuje najgorsze obawy. Nic się nie robi przeciwko paskarstwu, nic się nie robi dla usunięcia krzyczącej, jaskrawej nierównomierności w zaopatrywaniu ludzi zamożnych i szerokich mas ubogiej ludności. Straszliwe kontrasty przybrały jakiś złowróżbny charakter. A no zapewne będziemy mieli bale i rauty i widowiska i „kwiatki“ dobroczynne na rzecz umierającej z głodu, zabijanej chorobami nędzy...

Pisaliśmy kilkakrotnie, jaki jest stosunek naszego rządu do Łodzi, tego mrowiska bezrobotnych, tego olbrzyma przemysłowego, któremu coprędzej trzeba przywrócić choć część niedawnej siły. Nasze władze rządowe bojkotują i sabotują Łódź dlatego, że na jej czele stoi robotniczy magistrat. Więc nie przychodzi się tej Łodzi z pomocą, odmawia się jej pieniędzy, skąpi się żywności i artykułów koniecznej potrzeby. A prasa burżuazyjna szczuje przeciwko socjalistom w Radzie i w magistracie, a prowokatorzy burżuazyjni podszczają przeciwko magistratowi — bezrobotnych, którym nie wypłaca się zapomóg, i rob. z robót publicznych, których na bruk wyrzuca ministerjum robót publicznych...

Tak, w obliczu zbliżającej się zimy wyrzuca się na bruk robotników z robót publicznych, nie wypłaca się zapomóg bezrobotnym...

Debata w Sejmie i stanowisko prawicy pouczyły p. Jasionowskiego, który zajął miejsce p. Pruchnika, że zasłuży się najlepiej reakcji, jeżeli nie będzie z robotnikami robił sobie ceremonji. No i pan Jasionowski pozbawia robotników pracy. A reakcyjni prowokatorzy szepcą wyrzuconym robotnikom: idźcie do ministerjum pracy, ono kazało was wyrzucić.. Taka była geneza wczorajszych zajść przed ministerjum pracy... Prawdziwi winowajcy odwracają uwagę od siebie, aby ją skierować przeciwko nienawistnemu — ministerjum pracy.

Ministerjum pracy pomyślane było jako organ nowoczesnej polityki społecznej, jako rządowa centrala poczynań prawodawczych, zachęty, kontroli i pomocy dla tego wszystkiego, co wiąże się bezpośrednio z gospodarczymi interesami robotników miejskich i wiejskich. A więc hajże na ministerjum pracy! — krzyknęli wstecznicy. Od dłuższego już czasu prowadzi się zaciekłą kampanję przeciwko ministerjum pracy.

Rząd składa się przeważnie z wrogów ministerjum pracy. Każde niemal ministerjum pragnie mu odebrać jakąś dziedzinę, aby w ten sposób zagwarantować burżuazji, że interesy pracy będą tu należycie — pominięte. Ministerjum spraw wewnętrznych chce zabrać sobie inspektorat pracy, ministerjum zdrowia — ubezpieczenia społeczne, opieka społeczna ma być oddana specjalnemu ministerjum. Świeżo Rada ministrów wydała, zupełnie zresztą nielegalne, rozporządzenie, na podstawie którego czynności urzędów ministerjum pracy w powiatach podlegać mają zwierzchnictwu — starostów, czyli urzędników policyjno-administracyjnych. Rozporządzenie to jest nietylko policyjne ze swego charakteru, nietylko nielegalne, bezprawne, ale i niedorzeczne. Urzędy ministerjum pracy obejmują zwykle kilka powiatów — czyli że każdy urząd podlegać ma kilku starostom...

W chwili, gdy trzeba jaknajbardziej dbać o opiekę społeczną i o ochronę pracy — rząd i reakcja społeczna niszczą ministerjum pracy. Skandaliczna historja z pp. Pepłowskimi jest tego tragikomicznym dowodem.

Na każdym kroku utrudnia się działalność ministerjum pracy, depcze się interesy robotnicze. Ministerjum skarbu, ot tak sobie, od niechcenia, w ostatniej chwili zawiadamia ministerjum pracy, że nadal, zamiast 18-tu miljonów miesięcznie dla bezrobotnych, wypłacać będzie tylko 10 miljonów. Wobec tego nieuchronnem jest zmniejszenie wypłat, kilkotygodniowe niewypłacanie zapomóg bezrobotnym.

Albo inny przykład. Konieczną potrzebą proletarjatu warszawskiego jest niezwłoczne powołanie do życia miejskiej kasy chorych. Aby mieć siedzibę dla kasy chorych, ministerjum pracy rekwiruje, a właściwie rząd rekwiruje dla ministerjum pracy — dom przy ul. Mokotowskiej.

Ale — Polska zdobywa się na nowe ministerjum, ministerjum im. p. Władysława Seydy, ministerjum poznańskiego partykularyzmu. Poznań musi mieć w Warszawie kamienicę — i oto p. Seyda kupuje zarekwirowaną na kasę chorych kamienicę, kupuje ją bez zezwolenia Rady ministrów.

I kasa chorych nie ma lokalu! Ale p. Seyda ma.

Naczelnik Państwa wyraził się w rozmowie z pewnym dziennikarzem amerykańskim, że ma on często wrażenie, jakgdyby musiał przeprowadzić Polskę z wieku XVII wprost — do XX-ego. Naczelnik Państwa ubolewał, że za dużo jest u nas ludzi z XVII w., nie mogących zrozumieć nowoczesnego rozwoju i nowoczesnych zadań.

Ale jak można przeprowadzić Polskę do XX w. z rządem, godnym zaisto XVII wieku? Jak ma być u nas XX wiek, kiedy panująca reakcja społeczna pcha Polskę wstecz, do tych czasów, kiedy interesy mas były niczem, interesy uprzywilejowanych — wszystkiem?!

Pałac pracy.

Czytam w dzienniku paryskim, że dwaj radcowie miejscy, socjaliści, wnieśli do paryskiej Rady miejskiej żądanie stworzenia w Paryżu „Pałacu Pracy“. W czwartym okręgu Paryża, w dzielnicy robotniczej (Faubourg Saint-Antoine) w starym pałacu ma być urządzone Muzeum Pracy, Wystawa Pracy, Bibljoteka Pracy i kinematograf Pracy. Wszystko, co historja wie o dziejach pracy ludzkiej; historja narzędzi i warunków pracy, historja każdego narzędzia i każdego urządzenia znalazłaby w tem Muzeum swój wyraz. Bibljoteka pozwoliłaby czynić poszukiwania, kinematograf pozwoliłby wydobywać z ekranu wiadomości, które wyobraźnia pozwoli utrwalić i zachować. Jestto bardzo dobry pomysł, który powinien być wszędzie naśladowany. Bądź z inicjatywy rządu czy rad miejskich, bądź z inicjatywy osób prywatnych należy instytucje takie tworzyć. Z natury rzeczy należą się one klasie robotniczej. Dziś gdy zmniejszenie godzin pracy pozwala robotnikowi rozporządzać godziną i więcej dziennie, znaleźć się musi w jego życiu czas na naukę. Ukradkiem czynił on to zawsze z uszczerbkiem dla godzin snu. Teraz znajdzie i za dnia czasu dosyć, aby czytać, uczyć się, kształcić się fachowo i społecznie. Robotnik jest takim samym specjalistą, jak lekarz, adwokat, inżynier. Lekarz wciąż uczyć się musi, wciąż do późnego wieku czytać i badać, aby móc leczyć skutecznie i obowiązek swój wobec społeczności spełniać. Praca około fachowego wykształcenia należy do obowiązków obywatelskich. Dobry obywatel kraju kocha swoją pracę, stara się podnosić jej powagę i wartość, a wraz z tem doskonaleniem fachowem podnosi się poziom obywatelskości. Najbardziej wykształceni robotnicy na Zachodzie, są najważniejszą podporą ruchu robotniczego. Oni są powołani do przewodzenia masie robotniczej w jej walce rewolucyjnej i oni też wszędzie wysuwają się na czoło robotniczych zastępów.

Stwórzmy i my swój Pałac Pracy. Muzeum, Wystawę, Salę odczytową, Bibljotekę, może i kinematograf, w którymby umiejętna ręka artysty wymalować umiała na białem płótnie historję pracy człowieka w jej różnych tragicznych etapach rozwojowych. Nie zapomnimy też o artystycznej ozdobie. Widziałem w Gandawie w Belgji, w Domu Ludowym, ściany przybrane w obrazy, przedstawiające dzieje pracy człowieka na ziemi. Tam wielki artysta zorganizował pracownię malarską, w której przy pomocy uczniów, samych tylko robotników — malował w ciągu lat długich wielkie te płótna. Ściany naszego Pałacu nietylko pracą ludzką będą wypełnione. Znajdą się tam portrety wielkich wynalazców, wielkich męczenników, wielkich uczonych, wielkich artystów. Wszystko co myśl ludzka stworzyła, wszystko co wielka sztuka wyczarowała, powinno w tem Muzeum znaleźć sobie miejsce poczesne. Powinno kształcić zmysły i ducha, tych, co tam przychodzić będą, aby u ogniska nauki i sztuki, prawdy i piękna czerpać wzory, wskazania, nowe drogi.

Kto nam zbuduje Pałac Pracy?

Odpowiecie, być może, że dziś nie czas na to. Ważniejsze stoją przed klasą robotniczą zadania. Nie może być ważniejszego, jak to, które chce tę klasę umocnić, uduchowić, podnieść ją na wyższy szczebel kultury. Bez tej siły duchowej, bez tej kultury najlepsze jej zamiary spełzną na niczem, nie dadzą rezultatu.

St. Libelt.

Oportunizm bolszewicki.

Bolszewicy w sposób niesłychanie namiętny i grubiański zarzucają partjom socjalistycznym całego świata — „oportunizm“. Zarzut oportunizmu ma tu oznaczać, że partje socjalistyczne przystosowują się do burżuazyjnego ustroju, że wchodzą w kompromisy (porozumienia) z partjami niesocjalistycznemi, że unikają rewolucji, któraby za jednym zamachem obaliła kapitalistyczne urządzenia państwowe i społeczne. Jednem słowem, bolszewicy zapewniają, że oni tylko jedni mają zasady i walczą o rządy proletarjackie, a socjaliści są „socjal - zdrajcami“, dążącymi do „ugody“ z burżuazją.

Warto więc przekonać się, czy w rzeczy samej bolszewicy są mężami o tak stalowych zasadach.

Niepodobna tu szczegółowo rozpisywać się o tem, bo to wymagałoby przejrzenia całej działalności bolszewików. Materjał, dowodzący aż nadto wyraźnie, że bolszewicy wcale nie są wierni swoim zasadom i wpadają często w najobrzydliwszy oportunizm — jest bardzo obfity. Poprzestaniemy więc na kilku przykładach.

Bolszewicy odrazu rozpoczęli swoją działalność rządową od kompromisu, czyli odstąpili od zasady dla osiągnięcia pewnego doraźnego celu. Mówimy tu o połączeniu się bolszewików w pierwszej Radzie komisarzy ludowych z lewymi eserami, chociaż bolszewicy zawsze krytykowali wszystkich eserów, jako „stronnictwo drobnomieszczańskie“. A więc bolszewicy połączyli się z „drobnomieszczaństwem“, chociaż socjalistów, którzy to robią, odsądzają od czci i wiary.

Ale niedość tego: bolszewicy nietylko przyjęli do rządu lewych eserów, ale, jak to się mówi, przyjęli ich „z dobrodziejstwem inwentarza“, bo z całym ich programem rolnym. Bolszewicy zapomnieli o swoim własnym programie rolnym i przyjęli program eserowski, który do tego czasu potępiali i wyśmiewali jako „utopijny“. Dlaczegóż to zrobili? Ano dlatego, że eserzy i ich program byli im w pierwszych czasach potrzebni dla pozyskania ludu wiejskiego, wśród którego eserzy mieli duże wpływy. Bolszewicy tedy wyparli się swego własnego programu rolnego a przyjęli cudzy, żeby przypodobać się chłopom.

Czyż może być gorszy oportunizm? Czyż to nie była „socjal - zdrada“ — mówiąc językiem bolszewickim?

A czemże był traktat pokojowy z Niemcami, zawarty w Brześciu? Czyż tam bolszewicy nie paktowali z najgorszego rodzaju burżuazją, bo z przedstawicielami imperjalizmu i militaryzmu? Czyż tam nie skapitulowali wobec tego imperjalizmu i militaryzmu? Czyż nie wzmocnili go przez zawarcie pokoju, który stał w krańcowej sprzeczności z ich zasadami?

Daremnie bolszewicy będą się powoływali, że musieli tak postąpić, bo Rosja nie mogła walczyć, bo była bezsilna. Bolszewicy zgóry musieli wiedzieć, że zawierając pokój odrębny z Niemcami, pogodzić się będą musieli z najgorszemi warunkami. A jednak do tego pokoju parli z całą bezwzględnością. Nie o to jednak głównie chodzi. Czy bolszewicy musieli zawrzeć pokój czy nie — fakt pozostaje faktem: że zdradzili swoje zasady, przyjmując warunki niemieckiego imperjalizmu.

A już po zawarciu pokoju — czyż nie spełniali kornie i posłusznie wszelkich rozkazów Mirbacha i innych przedstawicieli zwycięskiego imperjalizmu? Czyż nie zdradzili haniebnie socjalistycznej Rewolucji finlandzkiej, na rozkaz Niemców wycofując swoje wojska z Finlandji? I bolszewicy mają jeszcze czoło napadać na socjalistów węgierskich, że opuścili Belę Kuhna i nazywać to zdradą rewolucji proletarjackiej!

Bajką jest wogóle, co bolszewicy prawią o swych rzekomo nadzwyczaj wygórowanych międzynarodowych uczuciach. Gdyby tak było, to bolszewicy musieliby podporządkowywać rewolucję rosyjską interesom rewolucji międzynarodowej. Tymczasem widzimy coś wręcz przeciwnego: bolszewicy chcą, żeby cały świat służył rewolucji rosyjskiej, żeby proletarjat innych krajów nie liczył się ze swojemi potrzebami i warunkami, ale robił rewolucje kiedy to jest potrzebne sowieckiej Rosji. Rewolucja w innych krajach, to dla nich tylko środek, tylko narzędzie w sprawie, w interesie sowieckiej Rosji.

Dalej—czy mamy przypominać, jak to bolszewicy wściekli się na eserów po zabiciu przez tych ostatnich Mirbacha? Za zamordowanie tego przedstawiciela imperjalizmu i militaryzmu bolszewicy sprawili krwawą łaźnię socjalistom - rewolucjonistom!! Czy i to może było w zgodzie z zasadami socjalizmu, czy i to było potrzebne do budowania socjalistycznego ustroju, czy taka obrona siepaczów niemieckich dlatego tylko, że bolszewicy zawarli z nimi pokój, nie była oportunizmem już poprostu wstrętnym?

To wszystko było dawno. A teraz zobaczymy, co bolszewicy robią dziś. Leży przed nami Nr. centralnych „Izwiestij“ bolszewickich z 18-go sierpnia r. b. Czytamy tam odezwę rządu bolszewickiego „do kozaków dońskiego, kubańskiego, terskiego, astrachańskiego, uralskiego, orenburskiego, zabajkalskiego, irkuckiego, amurskiego i ussuryjskiego wojska kozackiego“. Odezwa ta nawołuje „kozaków-pracowników“, aby stawali w szeregach „Czerwonej armji“, i zapewnia ich, że rząd bolszewicki „nie myśli nikogo gwałtem odkozaczyć“... Jakto? więc rząd bolszewicki obala kapitał, obala militaryzm, oddziela kościół od państwa, ale — zachowuje kozaków, ten przeżytek dawnego militaryzmu, zupełnie niezgodny z dzisiejszemi stosunkami społecznemi, a cóż dopiero z ustrojem socjalistycznym, ten uprzywilejowany rodzaj zawodowego żołnierstwa?! Bolszewicy powiadają, że dają wzór całemu światu, jak ma obalić dzisiejszy ustrój, a sami pozostawiają — kozactwo? Czyż to nie skrajny oportunizm?

Rząd bolszewicki zapewnia dalej tych kozaków, że „ochrania ich wytwórczość, pozwala na istnienie drobnych przedsiębiorstw z liczbą robotników najemnych nie większą od dziesięciu, pomaga tym przedsiębiorstwom, pozwala im sprzedawać swoje produkty na jarmarkach, targach i w sklepach“.

Ani słowa o uspołecznieniu warsztatów pracy! Natomiast oświadczenie, że wolno w jednem przedsiębiorstwie prywatnem zatrudniać do dziesięciu najemników, ba że rząd pomaga takim przedsiębiorstwom...

Czyż bolszewicy nie zawierają tutaj kompromisu z pracą najemną, z drobnemi przedsiębiorstwami, a więc, bądź co bądź, z ustrojem kapitalistycznym?

W tym samym N-rze czytamy odezwę do ludności pracującej Syberji, rodzaj programu z powodu wkroczenia „czerwonej armji“ na ziemię syberyjską.

Cóż tam się mówi o stosunku rządu bolszewickiego do włościan? Mówi się, że „władza sowiecka walczy z niepracującymi żywiołami i opiera się głównie na proletarjackich warstwach wsi“. Głównie — a nie jedynie. Czyli, że władza sowiecka opiera się również na gospodarzach posiadających, na t. zw. średnich włościanach. Jak wiadomo, bolszewicy przez dłuższy czas walczyli z tą warstwą włościaństwa i bez końca powtarzali, że są władzą robotników i najuboższych włościan. Teraz bolszewicy zmienili front i gorliwie starają się przyciągnąć chłopów zamożniejszych. A robią to w taki sposób, że w tych samych „Izwiestiach“ z 6-go lipca r. b. czytaliśmy artykuł nadesłany, którego autor gorzko skarży się, że dziś „biedota wiejska“ jest bardziej przybita i zahukana, niż za czasów carskich!!

Zwlaszcza wkraczając na Syberję, gdzie chłop naogół jest zamożny, władza sowiecka stara go się przyciągnąć. Ale czyż to nie oportunizm najwyraźniejszy?

A co się mówi dalej? O unarodowieniu ziemi ani słowa. Natomiast powiada się chłopom, że bolszewicy zabezpieczają im posiadane przez nich grunta, chłopom zaś małorolnym obiecuje się, że otrzymają dodatkowo grunta na własność prywatną.

Bolszewicy nagle przemówili jak — nie przymierzając — p. Witos...

I cóż na to nasze niemowlęta „opozycyjne“ i wyszczekane wiedźmy komunistyczne (płci obojga), które P. P. S. zarzucają oportunizm w sprawie rolnej i opowiadają, jak to oni chcą za jednym zamachem uspołecznić wszystkie grunta i zaprowadzić gospodarkę komunistyczną.

A Lenin chłopom daje ziemię na własność prywatną i nic nie mówi im o uspołecznieniu gruntów!

Jak widzimy, bolszewicy w oportuniźmie umieją zakasować nawet Scheidemanowców!

Czemżeż mamy sobie tłómaczyć ten oportunizm bolszewików, w tak rażącej pozostający sprzeczności z głoszonemi przez nich zasadami i metodami?

Tłómaczy się to tem, że bolszewicy wszystko podporządkowali jednemu dążeniu: utrzymaniu się przy władzy za wszelką cenę, że ze środka zrobili cel. Nie chodzi już o socjalizm, o budowanie nowego ustroju, o zasady—chodzi o utrzymanie w swych rękach władzy, bez względu na to, co z tego wyniknie. A skoro się w tym kierunku pójdzie, to nieunikniony jest oportunizm, często bez porównania gorszy od oportunizmu, który ma na celu pozyskanie wpływów agitacyjnych lub osiągnięcie doraźnych korzyści dla robotników. Bo bolszewicki oportunizm to oportunizm, opierający się na interesach władzy, a więc lekceważący sobie wszelką krytykę i mający do swego rozporządzenia wszelkie środki przemocy. Oportunizm staje się tu wygodą rządzących, dla której idą w kąt zasady, programy i właściwe cele rządzenia.

Mały feljeton.

Zastanowić się warto...

Hoover podczas pobytu swego w Warszawie uprzedził, że nadchodzący rok będzie dla całego świata pod względem gospodarczym jeszcze cięższy, niż rok poprzedni. „Dyktator żywnościowy“ na Europę i Amerykę dodał, iż dlatego właśnie Polska w tym roku pokaże, czy potrafi sama dać sobie radę.

Strychulec, pod jaki Hoover podciągnął Polskę narówni z innemi narodami, świadczy o tem, że amerykański mąż stanu, którego dobrej woli podejrzewać nie należy, a nawet nie wypada —myśli cyframi, ale nie faktami.

Nadchodzący rok gospodarczy będzie dla Polski o wiele cięższy, niż dla jakiegokolwiek innego kraju, oprócz Rosji.

Przyczyna prosta. Inne państwa już od 9-ciu miesięcy wracają do pracy i twórczości pokojowej, my zaś od 9-ciu właśnie miesięcy prowadzimy wojny. W innych państwach wszystkie siły obraca się na cele twórcze, a u nas wszystkie siły na cele niszczycielskie. Francja, Niemcy, Włochy, Anglja organizują przemysł — my wojsko; tamci mogą myśleć o wyżywieniu i ubraniu przedewszystkiem ludności — my o wyżywieniu i ubraniu półmiljonowej armji. Tamci rozpoczynali wojnę w chwili kwitnącego dobrobytu świata, myśmy ją rozpoczęli w chwili zupełnej ruiny gospodarczej i kulturalnej całej Europy. Tamci ze zgrozą myślą o możliwości jakiejś nowej wojny — u nas imperjaliści świeżo narodzeni jeszcze nie napili się dość krwi ludzkiej i dlatego marzą o zdobyczach. Niedość im własnego kraju, zrujnowanego i wynędzniałego najokropniej — oni chcą jeszcze kolonji, kolonji ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej. Gdyby dzisiaj we Francji, w Anglji, we Włoszech, znalazł się jeszcze jakiś podżegacz wojenny — wpakowanoby go bez ekspertyzy lekarskiej do domu warjatów.

Tam szabla, armata, proch stały się już synonimami barbarji, dzikości, obrzydłemi narzędziami mordu — u nas kraj aż grzmi od pobrzękiwania szabelką.

Mamy, podobno, wojenkę z Rosją prowadzić i w ciągu zimy. Albowiem jeśli przed zimą pokoju nie zawrzemy, to znaczy, że wojna będzie trwała, wojna straszna, okrutna, wymagająca od żołnierza największego naprężenia sił fizycznych i woli. Bo gledzenie o „leżach zimowych“ nad Dźwiną i Berezyną — to dziecinna paplanina. Niemcy i Austrjacy doznali rozkoszy tych „leż zimowych“ mniej więcej na podobnej linji w zimie 1916-17 r. A jakże. Widzieliśmy dziesiątki pociągów napełnionych skostniałymi trupami żołnierzy niemieckich i austrjackich, których ugodziła nie kula, których nie gaz trujący zadusił, których nie szrapnel rozerwał — ale zabił mróz. Mróz, ten straszliwy, rosyjski mróz. A przecie armje niemieckie i austrjackie były wyekwipowane, zwłaszcza armje niemieckie, świetnie. Kożuchy, wojłoki, piecyki nawet w rowach strzeleckich. W każdym razie ciepłe były mundury, bielizna, rękawice, buty.

A nasza armia, nasi chłopi i robotnicy — bez butów, bez bielizny nie ciepłej ale jakiejkolwiek, w kraju systematycznie rabowanym i niszczonym w ciągu strasznych pięciu lat wojny?

Panowie imperjaliści! Zapewne wysyłacie im już własne futra, swoją bieliznę i buty? Z pewnością ziemianie z Mińszczyzny, Litwy, Ukrainy, majątki swe oddali na zakupno kożuchów, ciepłych koszul, na żywność i napój?

Tak mniemam, takby powinno być, to wynika bowiem z konsekwentnego stanowiska wojennego, tego wreszcie domaga się prosta uczciwość. Lud daje podatek z krwi. Kiedyż wy dacie podatek bodaj ze swych majątków? Wszystkie relacje z frontu zgodnie opowiadają, iż żołnierz nasz walczy o głodzie i chłodzie. Młodość i żarna krew długo opiera się biedzie, a jednak procent rannych jest nieporównanie mniejszy, niż procent chorych. Źródłem chorób na froncie jest niedostatek, głód i zimno. Te braki sprawiają, iż żołnierz czuje się pozbawionym opieki, ofiarą zapomnianą. Duch w nim upada. Zajrzyjcie do szpitalów...

Czy więc nie byłoby rzeczą mądrzejszą pozostawić zaprowadzenie „ładu i porządku“ w Rosji — Kołczakom, Denikinom, Lievenom i Kraussom?

Albowiem rok ten będzie cięższy dla nas, niż był nim rok poprzedni.

Zysław.

Z Ukrainy.

(Korespondencja własna).

I.

Będąc w Winnicy na Podolu, zwracałem uwagę na stosunek ludności w Winnicy do rządu Petlury na Ukrainie i mogę skonstatować, iż o ile inteligencja Ukrainy przejęła się celami Dyrektorjatu w kierunku tak zw. „Samostijnosti“ (niepodległości), a ludność robotnicza zajęła się reorganizowaniem związków zawodowych z myślą popierania władzy jako władzy socjalistycznej, o tyle włościanie trzymają się zupełnie biernie, myśląc o jaknajkorzystniejszej sprzedaży artykułów żywnościowych, chociaż bardzo dużo przyczynili się do ustąpienia bolszewików z Podola, tworząc oddziały powstańcze, sposobem partyzanckim prowadząc walkę i psując im wszelką twórczą pracę.

Ludność wiejska z niedowierzaniem patrzy na ukraińskie wojsko galicyjskie, uważając je za okupantów.

Dyrektorjat, ile to możliwe, stara się wyjaśnić rzecz chłopkom, wypuszczając w świat broszury na temat: „Dlaczego przyszli do nas Haliczanie“, w takich mniej więcej słowach: „...Haliczanie, wypędzani ze swych chat i ziemi ojczystej przez polskich panów, nie mogąc im się narazie oprzeć, idą Wam, swoim braciom, na pomoc z nadzieją, iż sławne wojska ukraińskie, wypędziwszy wrogów z Ukrainy, pomogą później oswobodzić Galicję od najścia polskich legjonistów, którzy **paląc, mordując, gwałcąc kobiety, rzucają niemowlęta w ogień.** Wogóle to „**brechliwaja nacja**“ i t. d. i t. d.*).

Czy ludność zwraca uwagę na rozporządzenia Dyrektorjatu, o tem przekonywa następujący fakt. Kiedy minister finansów, Martos, wydał rozkaz o nieobowiązkowem przyjmowaniu pieniędzy t. zw. Kierenek, dumskich i carskich z groźbą, iż Kierenki 20 i 40 rb., oraz dumskie i carskie 250, 500 i 1,000, w Bankach, oraz na kolejach przyjmowane i zamieniane nie będą, a pieniądze carskie od 1 rb. do 100 przyjmować się będzie w stosunku ¾ wartości, to ludność z chęcią brała tak kierenki jak i carskie, a przy wymianie większych sum płaci za każde dumskie 1,000 rb. banknot — 1,700 karbowańców, a za 500 rb. carskich w jednym banknocie 2,600—2,700 krb. Drobne zaś carskie za 1 rb. płaci 3 krb. 75 k. podczas gdy karbowańce gdy są trochę zniszczone, przyjmowane są z niechęcią.

Wojskowi Rosjanie, nie Ukraińcy patrzą na Dyrektorjat z niedowierzaniem, ufając orężowi Denikina, a wojsko Petlury uważają za grabieżców i rabusiów i twierdzą, że armja ukraińska bez wojsk galicyjskich nic nie jest warta.

Stosunek ukraińskich władz do Polaków jest nie bardzo przyjazny i nawet na ulicy od wojskowych daje się słyszeć pod adresem Polaków epitety wcale nieprzyjemne.

Na samą wzmiankę o tym, iż ktoś z Polaków chce jechać do Polski, komendanci przepustek nie wydają.

2 września w gaz. winnickiej „Swobodnoje Słowo“ czytałem o wzięciu Kijowa 31 sierpnia, jednocześnie przez Denikina i wojska galicyjskie i że dla porozumienia się wysłany ze strony Ukraińców generał Pawlenko. Później zaś krążyły pogłoski, iż do porozumienia nie doszło i wojska galicyjskie przeszły na stronę Denikina i t. d. i t. d.

Czy to prawda powiedzieć nie mogę.

II.

W Winnicy w czasie przebywania władz bolszewickich próbowano zwołać zebranie znajdujących się tam członków P. P. S. i sympatyków, lecz na zebranie zjawił się wysłaniec władz, który groźbą aresztowania zmusił zgromadzonych do opuszczenia sali.

Wtedy to dla obrony polskiego proletarjatu utworzony był Polski Klub Robotniczy, mający na celu pracę kulturalno-oświatową, lecz instytucja ta uznaną została przez bolszewików za parawan „kontrrewolucji“.

W Winnicy wykryto rzekomo spisek przeciwko władzom i zaczęły się masowe aresztowania i rozstrzeliwania Polaków.

Z Kijowa byli przysłani dla utworzenia sekcji komunistycznej polskiej — komuniści: Wolski, Sado i Filipowski, którzy orzekli iż P. K. R. jest nieodpowiedni i chcieli go reorganizować, tworząc Polski Rob. Klub Komunistyczny.

Reorganizacji w tym kierunku oparł się Zarząd i zażądał od Wolskiego jako reprezentanta „Polwojenseku“, t. j. Polskiej wojennej sekcji, ażeby uwolniono aresztowanego wówczas członka Klubu.

Aresztowanego uwolniono.

Klub w dalszym ciągu zajął się pracą kulturalno-oświatową: założył bibljotekę, urządzał odczyty i t. d.

Komunista Wolski wysłał telegram, ażeby Konarski, znajdujący się w Kijowie, stanął w obronie aresztowanych Polaków. Odpowiedź przyszła wkrótce, iż „w celu zaprzestania prześladowań Polaków w Winnicy poczyniono energiczne starania. Konarski“.

Bolszewicy w Winnicy pozostawili po sobie pamiętne ślady.

Zajęli Winnicę 18 marca i przez 5 miesięcy byli panami życia i śmierci ludności wszystkich klas i narodowości. Kontrybucje, aresztowania masowe, rozstrzeliwania „w porządku czerwonego terroru“ były na każdym kroku.

Fabryki i wszystkie wogóle instytucje zmilitaryzowano, a że w okolicy Winnicy utworzył się oddział powstańców pod dowództwem syna popa, Szepela, to robotnicy i urzędnicy byli powoływani pod broń przeciwko powstańcom w braku żołnierzy. Z opierającymi się rozprawiano się krótko: aresztowani przez Nadzwyczajną Komisję — byli rozstrzeliwani.

Głównym wykonawcą wyroków był, jak twierdzą, głuchoniemy Kirsanow, który pobierał określoną zapłatę — 200 rb. od osoby.

Dla łatwiejszego wykonania wyroku wiązano skazanych sznurkami lub drutem po 6—7 osób razem i tak powiązanych wystrzałami z rewolweru Kirsanow pozbawiał życia.

Bito do śmierci stemplami karabinowymi, nawet łamano za paznogciami igły.

Skazanych chowano w lesie hr. Grocholskiego lub też w ogrodzie Topczewskiego, gdzie się znajdowała Winnicka Nadzwyczajna Komisja. Komisyj tych było trzy: Winnicka, Odeska i Ekspedycja karna Sorokina, która rozstrzeliwała na dworcu kolejowym.

W upaństwowionych fabrykach strajki zostały zakazane.

Jako obcych poddanych, Polaków nie mobilizowano, lecz później dekret ten był zniesiony przez Dziewałtowskiego i „w braku międzynarodowych umów treści przeciwnej“ zaczęto mobilizować wszystkich obcych poddanych z wyjątkiem Persów i Chińczyków.

10 sierpnia Winnicę zajęli Ukraińcy, mając w awangardzie powstańców.

H. L.

---

*) Podkreślone słowa były składane w drukarni „Proswita“ (oświata) w Winnicy, jako materjał dla „Biuletynu Sojuz Banku“ Nr. 1 — zecer składający to — jest w Warszawie. Czy to wydrukowano, nie wiem.

Przegląd prasy.

Nowi ambasadorowie Polski.

„Gazeta Polska“ pisze:

„Jak słychać pp.: Potulicki i Chłapowski ubiegają się o mandaty ambasadorów Polski za granicą“.

„Przegląd Poranny“ zaś informuje:

„W kołach, zbliżonych do sfer rządowych zaczęły krążyć wieści o 2 projektowanych, jakoby nominacjach na stanowiska przedstawicieli naszych w stolicach zagranicznych. Obie te kandydatury są tak charakterystyczne, że nie można pominąć ich milczeniem.

Pierwszy kandydat na posła i ministra pełnomocnego w stolicy Skandynawji, to osobistość znana w artystycznych klubach Lwowa, Krakowa i Poznania. Rodem z Wielkopolski, obdarzony znacznemi zdolnościami porzucił zagon ojczysty i został jednym z graczów życiowych i karcianych spotykanych często na bruku warszawskim i lwowskim. W krótkim czasie stracił całkowicie swój majątek, co nie przeszkadzało mu wydawać stale w dalszym ciągu na siebie i swe otoczenie 100 do 150 tys. kor. rocznie. Cała młodzież arystokratyczna i ziemiańska w Galicji przeszła przez jego „doświadczone“ ręce. Zbyteczne dodawać, że obok wielkiego znawstwa kuchni i piwnicy posiadał zawsze opinję pierwszorzędnego znawcy baletu.

Drugi kandydat, potomek znanej rodziny arystokratycznej w Wielkopolsce, odziedziczony piękny majątek sprzedał Komisji Kolonizacyjnej. Wyrokiem sądu obywatelskiego skazany został na banicję. Od tej pory przebywał stale w Szwajcarji i dopiero teraz postanowił wyjść na arenę i odegrać rolę naszego reprezentanta za granicą.

Nie zdaje nam się, aby czynniki odpowiedzialne zdecydowały się mianować tych dwóch bohaterów posłami polskimi przy obcych rządach“.

Komentarze zbyteczne.

Protegowani „Gazety Warszawskiej“.

Wczorajsza „Gazeta Warsz.“, w korespondencji z Paryża pisze dosłownie: „P. Karol Halpert, drugi attaché poselstwa ma za sobą poważną karjerę dyplomatyczną rosyjską. Bawił między innemi długo w Rzymie. Żonaty jest z hr. Branicką. Manifestował zawsze swe uczucia polskie“...

A więc poważna karjera dyplomatyczna rosyjska zawiera się w tym, że ktoś kiedyś bawił w jakimś mieście za granicą. I że jest żonaty z jakąś hrabianką?

No, no powinszować, że „Gazeta Warszawska“ ma takie poglądy na dyplomację.

Ale zastanawia tu jeszcze jedno

Dlaczego p. Halpert manifestował swe uczucia polskie?

Dlaczego to „Gazeta Warsz.“ podkreśla? Czy podawana jest w wątpliwość polskość p. Halperta? No, no.

Czyż p. Halpert będąc na usługach dyplomacji rosyjskiej zapomniał, że jest Polakiem?

Bo przecież Polak nie potrzebuje manifestować, że jest Polakiem.

Sojusz zakonnic i żołnierzy.

Wspólny szturm do kamienicy.

Dwa pokoje dla oficerów—dwa piętra dla szkoły żeńskiej.

Przy ul. Polnej mieści się w pewnej kamienicy na dwóch wyższych piętrach Instytut pedagogiczny, utrzymujący zarazem gimnazjum filologiczne dla dziewcząt.

Kamienica spodobała się Siostrom Nazaretankom, które też ją nabyły. Siostry zapragnęły w kamienicy tej umieścić swoją szkołę.

Nazaretanki oświadczyły Instytutowi pedagogicznemu, że wymawiają mu lokal. Na to otrzymały odpowiedź, że wymówienie to jest bezprawne; dekret o ochronie lokatorów nie pozwala na taką samowolę. Wówczas przełożona Sióstr Nazaretanek oświadczyła ze słodziutkim uśmiechem, że lepiej wyprowadzić się „po dobremu“, bo — zakon ma takie stosunki, że będzie mógł gimnazjum Inst. ped.— wyrzucić.

Przeszło kilka miesięcy. Nagle Instytut otrzymuje wezwanie od władz wojskowych, aby się wynosił w przeciągu 3-ch dni, wojskowość bowiem dom zarekwirowała.

Otóż przedewszystkiem, według ustawy sejmowej, wojskowości nie przysługuje prawo rekwirowania lokali, w których mieszczą się szkoły.

Zarządzenie więc wojskowości jest bezprawne.

Jest ono jednak podwójnie bezprawne. **Bo wojskowość rekwiruje lokal szkoły na rzecz Nazaretanek.** Okazuje się mianowicie, że Nazaretanki uprosiły wojskowość, aby zarekwirowano lokal, przyczem uprzejmie siostry Nazaretanki **ofiarowały wojskowym — dwa pokoje.**

No i władze wojskowe dla tych dwóch pokoi — pragną odebrać dwa piętra na rzecz zakonnic.

Nie wiemy, czy owe dwa wojskowe pokoje w szkole żeńskiej Nazaretanek przyczyniałyby się do zbożnych celów wychowawczyń.

Ale to wiemy, że wojsko nie ma prawa rekwirować lokali szkolnych, zwłaszcza nie ma prawa rekwirować żadnych lokali na rzecz istot tak niewojennych, chociaż wcale nie bezbronnych — jak zakonnice...

Demonstracja bezrobotnych.

Wczoraj około godz. 1 pp. przed gmachem ministerjum pracy i ochrony społecznej (Rysia 1), zebrał się duży tłum bezrobotnych z robót publicznych na fortach. Zebrani protestowali przeciwko likwidowaniu części robót i żądali pracy.

Po krótkich pertraktacjach z woźnymi, tłum wtargnął do gmachu ministerjum, zalewając kancelarję, salę, oraz schody, zachowując jednak spokój.

Około godz. 2 sprowadzono silny oddział policji, który obsadził wejście do ministerjum i zaczął usuwać manifestantów.

Chlaśnięcia.

„Protesty“ tyle nam pomogą, co umarłemu kadzidło!...

...Obszarnikom się grubo, grubo nie podoba
W sprawie reformy rolnej sejmowa uchwała,
I jeszcze im się długo będzie przewracała,
Po różnych Kozich Wólkach, z tej racji
wątroba!...

I sypią się protesty, frajerze, jak mrowie,
W „przenajświętszego“ prawa własności
obronie!...
I „mądrzą“ obszarnicze, Chrystusowe konie,
Pośród których trafiają się nawet hrabiowie!..

Protestuje zawzięcie Kiernozia i Miechów!...
Powiat węgrowski, Rypin też nie chcą być
w tyle!...
A czaszki mają twarde, jak stare goryle
Przedpotopowe, czaszki „reaków“ i klechów!..

...Przeczytałem te wszystkie, szlagońskie
„protesty“,
I aż dotychczas, brachu, ze śmiechu mnie
czyści!...
To są dopiero „polscy“, morowi statyści,
Z „reytanowskiemi“ nawet, tragicznemi
gesty!...

Pyszny ten punkt widzenia, bracie,
„narodowy“,
Z którego snadź reforma rolna ma być
zgubną!...
Niechże coś i fornale z tych obszarów skubną,
I niech się „jaśniepańskie“ już skończą
narowy!...

...Tak, tak, mości Supińscy *) z Koziegłów,
z Przysuchy!...
Trzeba będzie podciągnąć na brzuszysku
paska!...
Już się z reformy szlagon dziś nie
wykaraska!...
Lud na wasze „protesty“ pozostanie głuchy!...

Wacław Wolski.

*) Supiński J[illegible] znakomity polski myśliciel i ekonomista.

Wybory na Litwie.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Wilnie.

Ogółem głosowało 49,172 osób. Z tego lista Nr. 1 tak zwana chrześcijańsko - narodowa otrzymała głosów 31,555. Lista Nr. 10 P. P. S. 2,131 głosów. Lista Nr. 2 polskiej demokracji 1,215. Lista Nr. 7 białoruska 405. Wszytskie listy żydowskie razem 14,063 głosów.

W rezultacie nasi towarzysze wileńscy zdobyli 2 mandaty radzieckie, skonfederowana reakcja chrześcijańsko - polska — 31. Wynik ten nie jest dla nas niespodzianką.

Wilno, miasto nieprzemysłowe, niefabryczne, nie posiada silniejszego żywiołu robotniczego, któryby się mógł skupić pod sztandarem socjalizmu. Wilno, stolica kraju, gdzie zwalczano namiętnie nietylko polskość, lecz i katolicyzm, stało się w rezultacie miastem nawskroś klerykalnem; zaś rządy bolszewików taki odniosły skutek, że cały szereg ludzi zraziły już nietylko do socjalizmu, lecz i nawet do poglądów demokratycznych, zabarwionych nieco radykalniejszym odcieniem. Nie należy też zapominać o szalonej agitacji, którą rozwinęli zwolennicy listy Nr. 1, na czele z klerem katolickim, nie cofającym się przed namiętnem oddziaływaniem na swe owieczki z kościelnych kazalnic. Wogóle agitacja endecko - chadecka nie przebierała w środkach; obrzydliwa demagogja, rzucanie fałszerstw i oszczerstw na przeciwników politycznych — oto wypróbowane metody stosowane przez zwolenników listy Nr. 1.

Jednak zwycięstwo ich nie może być trwałe, społeczeństwo polskie w Wilnie dzięki wielkim przemianom w świecie dokonywanym, będzie poddane wpływom idei nowych myśli współczesnych, wobec których nie ostaną się panowie dnia dzisiejszego z pod znaku endecko - chadeckiego.

Pomyślniejszy wynik dały wybory w Białymstoku. Na listę drugą (Polski komitet Wyborczy) padło 3213 głosów, **na listę trzecią (Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego)** — 730 głosów. Wobec tego polska burżuazja przeprowadziła do rady miejskiej 35, polscy robotnicy — 7, w tem 4 pepesowców.

Uniwersytet wileński.

Naczelny Wódz mianował rozporządzeniem z dn. 28 sierpnia 1919 r. na rok akademicki 1919/20 następujących członków Senatu Akademickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie:

1) D-ra fil. Michała Siedleckiego, profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, rektorem.

2) D-ra med. Józefa Ziemackiego, byłego profesora chirurgji w Petersburgu — prorektorem.

3) Ks. D-ra Bronisława Żongołłowicza, byłego profesora Akademji Duchownej w Petersburgu i profesora zwyczajnego prawa kanonicznego w Uniwersytecie Lubelskim — dziekanem Wydziału Teologicznego.

4) D-ra fil. Piotra Wiśniewskiego, profesora zwyczajnego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, dziekanem Wydziału matematyczno-przyrodniczego.

5) Pana Ferdynanda Ruszczyca, byłego profesora Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych.

Nadto mianował Naczelny Wódz z dniem 1 września 1919 r. pana Władysława Mickiewicza (syna Adama Mickiewicza — Przyp. Red.), profesorem honorowym historji literatury polskiej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Książki nadesłane.

„Spisek niemiecko-bolszewicki“. Dokumenty dotyczące związku bolszewików z niemieckiem naczelnem dowództwem, wielkim przemysłem i finansami, oraz reprodukcja fotograficzna dokumentów. Warszawa, 1919 r.

Pamiętajcie o zbiórce na fundusz prasowy!

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 września.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 11 września:

Front litewsko - białoruski: Po silnym przygotowaniu artyleryjskiem oddziały naszej piechoty sforsowały Berezynę, i zajęły miasto Borysów, biorąc kilkuset jeńców i wielką ilość broni i materjału wojennego.

Atak na Borysów wspierała nasza kawalerja, która przeprawiwszy się przez Berezynę, uderzyła na tyły bolszewickie w rejonie Chłopienice — Szabry — Krupki.

Na południe od Dysny odparliśmy silny atak ze znacznemi dla nieprzyjaciela stratami i w kontrataku odrzuciliśmy go poza linję rzeki Auty.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Na Górnym Śląsku.

Poznań, 11 września.

(P. A. T.). Wydział polityczny przy ministerjum b. dzielnicy pruskiej wysłał 9 b. m. następujący telegram iskrowy: Wobec oskarżeń niemieckich przeciwko powstańcom Górnego Śląska, mających udowodnić konieczność represji niemieckich, warto przypomnieć dawniejszą taktykę niemiecką już w roku 1914, kiedy chodziło o udowodnienie, że Niemcy zostali zaatakowani przez Francję, i wymyślono szybko atak lotników francuskich na Norymbergję. Chcąc upozorować używanie granatów, napełnionych gazami, donosiły komunikaty niemieckie, że to Anglicy pierwsi niemi się posługiwali.

Pomimo zmiany rządu, nie zrzekli się Niemcy swych tradycyjnych metod. Rozpowszechniają oni fałszywe wieści o rzekomych gwałtach, popełnianych przez Polaków, oskarżają o zamordowanie i okaleczenie 20 żołnierzy Grenzschutzu. W ten sposób starają się osłabić ogromne wrażenie, jakie wywarły rzezie i prześladowania Polaków na Górnym Śląsku, dające się porównać z matryrologją Armeńczyków. Materjał, dostarczony przez Polaków, misji międzysojuszniczej, bawiącej w Katowicach, jest bardzo obciążający. W jednym tylko odcinku, nie ogarniętym przez powstanie, stwierdzono więcej niż 150 wypadków, w których żołdactwo niemieckie, aresztując Polaków, biło aresztowanych, nie wyłączając kobiet i dzieci, gumowemi wężami, pałaszami i obrzucało granatami. Wiele tych nieszczęśliwych ofiar skończyło pod ciosami oprawców, reszta dogorywa w więzieniach, gdzie się jeńców systematycznie głodzi i traktuje w sposób bestjalny.

Wszystkie te nadużycia i prześladowania, których się pruskie władze wojskowe wyprzeć nie mogą, bo posiadamy niezbite dowody, zostały wręcz nakazane przez ministra wojny w rozkazie Nr. 4980 I o. O. S. N. J., dnia 14-go czerwca roku 1919. Nic dziwnego, że urzędnicy niemieccy, za przykładem osławionego p. Hoersinga, spełniali dotąd egzekucje z wielką gorliwością. Aresztowania i prześladowania ludności miejscowej nie ustają. Tysiące górnoślązaków zostały zmuszone do schronienia się do Polski, gdzie z niecierpliwością oczekują okupacji Górnego Śląska przez wojska międzysojusznicze, które pozwolą im wrócić do swych ognisk domowych i do swej pracy.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Berlina. Do Wersalu wysłał rząd niemiecki notę, w której oświadcza, że z żywą troską śledzi podjudzania uprawiane ze strony nieodpowiedzialnej polskiej, z powodu zajść na Górnym Śląsku.

Liczne artykuły w dziennikach, oraz przemówienia mówców na zgromadzeniach ludowych w wielu miejscowościach polskich, podsycają w kraju stan niepokoju. W pismach tych i mowach wzywa się do wkroczenia zbrojnie na Śląsk, a więc do wojny. Rząd niemiecki sądzi, że Ententa wskaże rządowi polskiemu na poważny obowiązek rządu polskiego, ażeby wystąpił przeciw tej robocie z całą siłą. Niewątpliwie źródło złego leży w tem, że wojska niemieckie w rozmieszczonych okręgach granicznych, celem ochrony licznych przedsiębiorstw przemysłowych są narażone na ataki licznych band polskich. Bandy te wapdają, wyrządzają szkody, a gdy wystąpią wojska niemieckie, wycofują się szybko za granicę i tylko wielkiemu zaparciu się wojsk niemieckich należy przypisać, że w odpieraniu napadów nie przekraczają granic. Nie wystarczy, aby wojska polskie były bezczynne. Trzeba, ażeby zamknęły silnie granicę, ażeby przeszkodzić przekraczaniu jej przez bandy i by odbierały broń i amunicję. To uchyli wrażenie, że napady polskie odbywają się za zgodą i wiedzą rządu polskiego. Rząd niemiecki korzysta ze sposobności, ażeby zaznaczyć, że wspólnie z rozporządzeniami pruskiego ministra musi utrzymać na Śląsku ład i porządek, celem otrzymania produkcji węgla.

Nauen, 11 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Niemiecki „Volksrat“ w Olsztynie zwrócił się do rządu niemieckiego z energicznem żądaniem, aby rząd w obecnej ciężkiej walce z Polakami udzielił Niemcom na obszarach, objętych plebiscytem, wydatnej pomocy, nie dopuścił do zajść, podobnych do rozgrywających się na Górnym Śląsku i poczynił starania o przyśpieszenie plebiscytu, by w ten sposób osłabić propagandę polską.

Katowice, 11 września.

(P. A. T.). Członkowie komisji Ententy na Górnym Śląsku odbyli wczoraj wycieczkę do powiatu rybickiego i wrócili po południu do Katowic. Dziś rano opwrócił z Berlina do Katowic pułkownik Titbury i objął przewodnictwo w Komisji.

Sosnowiec, 11 września.

(P. A. T.). Pisma katowickie donoszą: We Wrocławiu, w Głogowie i w innych miastach Śląska doszło do rozruchów na tle aprowizacyjnem. W Głogowie, jak donosi Biuro Wolffa, zabitych zostało 12 osób, a 11 ciężko ranionych. Onegdaj we Wrocławiu wojsko również strzelało kilkakrotnie do tłumu. Są liczni ranni. Zabitych, jak donoszą pisma wrocławskie niema.

Czeska bezczelność.

Praga, 10 września.

(P. A. T.). Czeskie Biuro Prasowe donosi: Dziś po kilkunastodniowej przerwie rozpoczęły się znów obrady zgromadzenia narodowego przy współudziale prawie wszystkich członków.

Obrady zagaił przewodniczący zgromadzenia narodowego Tomaszek, wskazując na doniosłość sprawy cieszyńskiej. Czecho-Słowacja, mówił Tomaszek, od pierwszego momentu ogłoszenia swojej niezawisłości stała jednomyślnie na stanowisku, że w sprawie przynależności Śląska Cieszyńskiego nie może istnieć najmniejsza wątpliwość. „Narodni Vybor“, jako reprentacja narodu czeskiego, ogłosił dnia 28 października swoją suwerenność nad całem państwem czesko-słowackiem. Zadaniem Konferencji Pokojowej było utworzenie państwa, któreby mogło istnieć gospodarczo i politycznie. Nie ulega wątpliwości, że ze względów gospodarczych republika czesko-słowacka bez cieszyńskiego zagłębia węglowego nie mogłaby istnieć, jako państwo samodzielne. Zgromadzenie narodowe proklamuje jednomyślnie wolę całego narodu, oświadczając, że Śląsk Cieszyński, jako integralna część republiki czesko-słowackiej, musi być związany organicznie i trwale z republiką. Gdyby prawa czesko-słowackiej republiki do Śląska Cieszyńskiego nie miały być uwzględnione, zgromadzenie narodowe nie mogłoby pozwolić na to, aby akt pokojowy został podpisany przez reprezentantów republiki czesko-słowackiej, gdyż takie podpisanie mogłoby usankcjonować bezprawie, grożące przyszłości państwa czesko-słowackiego. Przewodniczący nie wierzy, ażeby koalicja mogła powziąć decyzję, która byłaby dla republiki czesko-słowackiej katastrofą gospodarczą.

Po tem przemówieniu zabrał głos prezydent ministrów Tuszar, który oświadczył: „Naród czesko-słowacki od pierwszego momentu, kiedy przed wojną wyłoniła się kwestja cieszyńska, stał jednomyślnie na stanowisku, że jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, iż nie może być sporu w sprawie przynależności państwowej tego kraju. Wbrew temu Polacy na rokowaniach w Krakowie twierdzili, że pretensje Czecho-Słowaków opierają się na fikcji praw historycznych, sprzeciwiających się wszelkim racjom życia realnego. Delegaci czescy udowodnili jednak, że cały Śląsk Cieszyński od roku 1327 do naszej doby nieprzerwanie tworzył nierozłączną część królestwa czeskiego i że wobec tego nie można mówić o fikcji tam, gdzie przez stulecia całe istniał związek państwowy. Od początku wywołania sporu o Śląsk Cieszyński i nawet gdyśmy byli zmuszeni ofensywnie wystąpić przeciw Polakom, broniąc naszych granic, naród czesko-słowacki był gotów do pokojowej pracy i był gotów ponieść bolesne ofiary odstąpienia części własnej ziemi dla utrwalenia przyszłych przyjaznych stosunków z bratnim narodem sąsiedzkim.

Dobra wola Czechów nie spotkała się z uznaniem po drugiej stronie. Sprawa cieszyńska jedynie z winy Polaków weszła na forum paryskiej konferencji pokojowej. Konferencja dotychczas wstrzymywała się od rozstrzygnięcia tej sprawy spornej między dwoma sojusznikami. Koalicji, a zwłaszcza Francji i Anglji, chodzi o stworzenie na wschodzie Europy od strony Niemiec potężnego wału przeciw Niemcom aż do czasu, w którym Rosja odzyska swoją potęgę. Ten plan nie jest możliwy do przeprowadzenia bez Polski. Z tego też powodu wzrosła powaga i znaczenie Polski i temu też przypisać należy niekorzystny zwrot w sprawie cieszyńskiej.

Siła Polski polega na etnografji i statystyce. Aż do chwili, w której z inicjatywy amerykańskiego sekretarza stanu Konferencja pokojowa postanowiła, że Czechy i Polska mają same między sobą się porozumieć, czeskim delegatom udało się we wszystkich komisjach osiągnąć korzystne dla Czechów zasadnicze postanowienia. Kwestja Śląska Cieszyńskiego miała być przedłożona Radzie Czterech do rozstrzygnięcia. Aż do tego czasu Ameryka stała po naszej stronie, dopiero od chwili zaznaczenia się wpływów komisji koalicyjnej w Cieszynie, której stanowisko zostało poparte przez Amerykę i Włochy, zaznaczył się niekorzystny dla nas zwrot, objawiający się w tem, że Ententa chce nam odebrać Bogumin, Karwinę i Cieszyn i przyznać tylko Jabłonków, tudzież pewną ilość węgla. W ostatnich 14-u dniach zażądała również Ameryka wprowadzenia w życie zasady etnograficznej, a także i Anglja, która dotąd podzielała stanowisko Czechów, ustąpiła wobec nacisku Ameryki i Włoch. Rozstrzygnięcie dotąd nie nastąpiło, a przynajmniej nie mieliśmy wiadomości o żadnem rozstrzygnięciu. Mogę jednak zapewnić Zgromadzenie Narodowe że na wypadek decyzji dla nas niekorzystnej delegacja czeska, w myśl uchwały wydziału dla spraw zagranicznych odmówi swego podpisu na układzie pokojowym i pozostawi rozstrzygnięcie tej kwestji Zgromadzeniu Narodowemu. Mamy jednak nadzieję, że nie przyjdzie do ostateczności i że w ostatnim momencie zadecyduje sprawiedliwość“.

Prezydent ministrów zakończył swoje przemówienie następującemi słowami: Ubolewamy nad niezrozumieniem naszej sytuacji ze strony Ententy w tej dla nas tak doniosłej kwestji, zapewniamy jednak, że mimo to pozostaniemy wiernymi Entencie i będziemy również lojalni wobec Polski. Nasze szczególne interesy podporządkujemy rozsądnym i koniecznym wymaganiom całości, atoli nie możemy w żadnej mierze uwzględnić polskich żądań.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Morawska Ostrawa, 11 września.

(P. A. T.). Czeskie biura prasowe donosi: Tutejszy „Duch Czasu“ otrzymał od członka paryskiej delegacji czeskiej następującą depeszę iskrową: „Sprawa Śląska Cieszyńskiego zostanie wkrótce rozstrzygnięta. Zachowajcie zupełny spokój i oczekujcie na powróot delegacji“.

Praga, 11 września.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą, że minister spraw zagranicznych dr. Benesz przybędzie do Pragi 15 b. m., aby z rządem praskim pertraktować dalej na podstawie zgromadzonego w Paryżu materjału w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Morawska Ostrawa, 11 września.

(P. A. T.). Na dzień 12 b. m. zapowiadają Czesi ostrawscy strajk generalny górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Strajk odbyłby się, oczywiście, znowu, jak poprzedni, pod przymusem inżynierów czeskich i przy pomocy wojska, nie dopuszczającego górników na kopalnie. W międzyczasie zmieniła się jednak orjentacja. Wczoraj odbyło się w Orłowej zebranie mężów zaufania górników czeskich, na którem uchwalono widocznie według wskazówek, danych zgóry, że strajk ze względu na obecne stadjum kwestji cieszyńskiej, mógłby przynieść tylko szkodę. Przywódcy polityczni, którzy byli obecni na zgromadzeniu, wskazywali na to, że Narodni shromadzeni zajęło się tą sprawą, wobec czego wszelka akcja na terenie zagłębia jest zbyteczna. Mężowie zaufania związku górniczego czeskiego przyjęli te wskazówki do wiadomości i uchwalili zaczekać na powrót czeskiej delegacji pokojowej z Paryża.

Sprawy aprowizacyjne w Czechach.

Praga, 11 września.

(P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przyjęto jednogłośnie exposé prez. ministrów Tuszarka i uchwalono przesłać je na ręce czesko-słowackiego przedstawicielstwa w Paryżu. W dalszym ciągu minister robót publicznych Hampl uskarżał się na obniżenie produkcji węgla i omawiał następnie sytuację republiki czesko-słowackiej, odnośnie do dostawy surowców. Między innemi oświadczył, że co do dostawy nafty i produktów naftowych toczą się rokowania z Polską i Rumunją.

Minister sprawiedliwości Wesely oświadczył, że przedłoży 2 projekty ustawy, zmierzające do tępienia lichwy żywnościowej. Kary na lichwiarzy żywnościowych będą w przeważnej ilości wypadków dochodziły do wysokich kwot, a w wypadkach ciężkich wykroczeń może być dopuszczona konfiskata całego majątku.

Na dzisiejszym zebraniu zgromadzenia narodowego przemawiał minister opieki społecznej dr. Winter, który wskazał na katastrofalny stan sprawy mieszkaniowej. Powzięto szereg zarządzeń, zmierzających do usunięcia braku mieszkań. Minister finansów — Horaczek i dr. Housek, minister wyżywienia omawiali problematy finansowe i gospodarcze republiki czesko-słowackiej, wskazując, że wskutek ciężkich stosunków walutowych nie może się rozwinąć należycie obrót handlowy z zagranicą.

Pomoc koalicji dla Czechów.

Paryż, 11 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Monachjum donoszą, że Ententa ma wysłać państwu Czesko-Słowackiemu na podstawie noty, przesłanj przez gen. Dupont'ta 50,000 karabinów mauzerowskich i 10,000 granatów, 2,000 karabinów maszynowych, 2 miljony naboi i 500 armat z przyborami. Cały ten materjał pochodzi od Niemiec.

Wydalanie obcokrajowców z Austrji.

Kraków, 11 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi, że rząd austrjacki wezwał obwieszczeniem wszystkie osoby, które po dniu 1-go sierpnia 1914 r. przybyły do Wiednia i nie mają obywatelstwa austrjackiego, do opuszczenia Wiednia w terminie do 20 września b. r. Kto nie opuści miasta w danym terminie, zostanie odszupasowany.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). Imieniem poselstwa polskiego w Wiedniu, radca legacyjny, Marjan Hempel, zgłosił na ręce obecnego kierownika urzędu spraw zagranicznych, protest przeciwko zarządzeniu namiestnictwa dolno-austrjackiego, mocą którego mają być wydaleni z dniem 20 września wszyscy obcokrajowcy z Austrji. Radca Hempel wystąpił przeciwko treści zarządzenia, które dotyka wszystkich obywateli polskich, w szczególności ubogich Żydów. Wystąpił również przeciwko terminowi, który w praktyce nie da się utrzymać. Wreszcie zaznaczył z naciskiem konieczność zwolnienia majątków i depozytów polskich, obłożonych sekwestrem przez władze austrjackie, i wskazał że sekwestr jest główną przeszkodą wyjazdu z Austrji.

Szykany poczty pruskiej.

Poznań, 11 września.

(P. A. T.). „Dziennik Poznański“ donosi: p. t. „Szykany poczty pruskiej“. Władze pocztowe w Niemczech prowadzą w dalszym ciągu swą politykę hakatystyczną względem Polaków. Urzędy pocztowe podjęły się roli szpiclów policyjnych i albo pozwalają czytać policji listy, wysyłane przez Polaków, albo je sami policji przesyłają. Co do listów poleconych mają specjalną tayktykę, gdyż tutaj ponoszą pewną odpowiedzialność pieniężną. Otóż listy takie przyjmują urzędy pocztowe jedynie z napisem „auf eigene Gefahr“ (na własne ryzyko), co zwalnia pocztę od odpowiedzialności i umożliwia jej stosowanie metody szpiclowskiej, także względem listów poleconych. Cały świat uznaje tajemnicę listową, jako nienaruszalną, jedynie Niemcy drwią sobie z niej, gdy chodzi o Polaków.

Wydatki niemieckich rad robotniczych i żołnierskich.

Nauen, 11 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Pisma niemieckie donoszą, że rady robotnicze i żołnierskie w Niemczech wydały dotychczas przeszło 90 miljonów marek. Ponieważ Rady te nie prowadzą książkowości, trudno jest twierdzić, na jakie cele pieniądze te zużyto.

Traktat z Austrją.

Paryż, 11 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Wczoraj odbyła się w St. Germain uroczystość podpisania traktatu pokojowego, podyktowanego Austrji. Posiedzenie zagail prezydent konferencji p. Clemenceau, który rozpoczął przemówienie swoje słowami: „Posiedzenie jest otwarte, pertraktacje, mające na celu doprowadzenie do zgody pomiędzy mocarstwami sprzymierzonemi i zaprzyjaźnionemi, a Austrją zostały ukończone. Układ przedłożony do podpisania jest identyczny z tekstem, wręczonym delegacji austrjackiej. W imieniu mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wzywam kanclerza Rennera, ażeby zechciał traktat podpisać“. Po przemówieniu p. Clemenceau kanclerz Renner podpisał traktat, jak i deklarację, dotyczącą dalszej blokady Węgier. Po Rennerze złożyli podpisy wszyscy inni upełnomocnieni delegaci.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z St. Germain pod datą 10 b. m.: Dzienniki omawiają podpisanie traktatu pokojowego z Austrją naogół sympatycznie. „Intransigeant“ podnosi występ kanclerza Rennera, który dalekim jest od wszelkiej pyszałkowatości, mimo to dał wyraz zaufaniu w przyszłość republiki austrjackiej. Odmówienie podpisania traktatu pokojowego przez delegatów jugosłowiańskich i rumuńskich, zdaniem tego pisma, nie ma znaczenia.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). „Der Neue Tag“ donosi z Pragi: Natychmiast po ratyfikowaniu traktatu pokojowego z Austrją państwo czesko-słowackie zawrze z nią traktat handlowy.

Kraków, 11 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że do podpisu traktatu pokojowego z Austrją nie zjawili się delegaci Rumunji i Jugosławji. Absencji tej nie przyjęto oficjalnie do wiadomości. Imienem Polski podpisał Paderewski, imieniem Czech — Kramarz i Benesz.

O traktat pokojowy.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi: Senatowi amerykańskiemu przedłożono wczoraj tekst traktatu pokojowego. Sprawozdanie większości komisji podnosi, że zaproponowane poprawki były konieczne dla utrzymania niezawisłego i samodzielnego stanowiska Ameryki.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi z Lugano: W komisji Izby włoskiej przyjęto 20 głosami przeciwko 4 sprawozdanie przewodniczącego komisji — p. Luzatti'ego, który zaproponował ratyfikację traktatu pokojowego z Niemcami. Sprawozdanie zawiera między innemi propozycję dopuszczenia dotychczasowych narodów nieprzyjacielskich do Związku narodów i oświadcza się przeciwko sądowemu ściganiu b. cesarza Karola.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z St. Germain pod datą 10 b. m.: „Temps“ ogłasza notę Rumunji z dnia 8 września do konferencji pokojowej, w której to nocie uzasadniona jest odmowa podpisania traktatu pokojowego z Austrją. Nota wywodzi, że Rumunja, mimo iż odrzucono wiele uzasadnionych jej żądań, byłaby gotowa do podpisania traktatu, atoli paragraf 60 narusza suwerenność i niezawisłość polityczną Rumunji. Rumunja prosi, aby mogła podpisać traktat z zastrzeżeniem, że nie godzi się na artykuł 60. Jak wiadomo rada najwyższa prośbę tę odrzuciła. Rząd rumuński odniósł się do p. Antonescu, aby wyjaśnił stanowisko Rumunji w tym kierunku, że nie szło tu o kwestję żydowską, która już przez ustawodawstwo rumuńskie została rozwiązana, lecz raczej o mniejszości niemieckie i węgierskie. Traktat pokojowy w obecnem jego brzmieniu dałby republice austrjackiej i Węgrom możność ingerencji w wewnętrzne sprawy Rumunji.

Mowa Wilsona.

Rotterdam, 11 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W St. Louis wygłosił Wilson mowę, w której bardzo ostro krytykował taktykę, polityków, chcących przeszkodzić Stanom Zjednoczonym w przystąpieniu do Związku Narodów.

Mowa Wilsona była najgwałtowniejszą, jaką kiedykolwiek wygłosił. Bronił on nader gorąco sprawy Szantungu wobec tego, że Japonja przyrzekła oddać powyższą prowincję Chinom. Wilson spodziewa się, że Japonja dotrzyma swego przyrzeczenia.

Na Węgrzech.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi z Budapesztu, że minister handlu Heinrich zgłosił swą dymisję motywując ją tem, że obecny rząd, nie ma widoków uznania przez rządy Ententy.

Rozłam wśród bolszewików.

Amsterdam, 11 września.

(P. A. T.). Biuro Reutera donosi, że ujawnia się rozłam między bolszewikami w szczególności w Rosji południowo-zachodniej. Tworzy się tam nowa grupa, która nie chce współdziałać z radykalizmem Lenina i Trockiego.

Twerska republika sowiecka.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Amsterdamu, że do Londynu nadeszła wiadomość, iż sowiet w Twerze ogłosił niezawisłość od centralnego rządu sowieckiego.

Długi Rosji.

Sztokholm, 11 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Sowieckie „Dieło“ donosi: Wewnętrzne długi Rosji wynosiły przed wojną 8637 miljonów rubli, podczas wojny powiększyły się do sumy 33664 miljony i 8838 miljonów zagranicznej pożyczki.

Wojna między Petlurą a Denikinem.

Praga, 11 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Kijowa, że Petlura wskutek obsadzenia Kijowa przez wojska Denikina wypowiedział Denikinowi formalną wojnę.

Kołczakowa ofensywa.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 10 b. m.: Główna kwatera armji Kołczaka komunikuje, że ofensywa, rozpoczęta przez białe wojska, postępuje naprzód i objęła cały front syberyjski.

Niemcy ustąpili.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: „Acht Uhr Abendblatt“ dowiaduje się, że ultimatum Ententy nie będzie odrzucone przez rząd niemiecki, ponieważ rząd pogodził się z myślą usunięcia paragrafu 61.

Kurs korony.

Wiedeń, 11 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Zurychu, że korony austrjackie ponownie spadły. Dewiza austrjacka spadła z 9,75 na 8,50; korony stemplowane i niestemplowane — z 10 na 9, korony czesko-słowackie z 17,50 na 15.

Z Rady miejskiej.

Rząd wstrzymał uchwałę Rady miejskiej o podatkach z widowisk. Krzywdzi przez to skarb miejski, popiera totalizatora!

(Posiedzenie 27-e).

Posiedzenie z bardzo obfitym porządkiem dziennym rozpoczęło się o g. 7.30, a po 3-godzinnych debatach załatwioną została jednajedyna sprawa: polepszenia doli pracowników miejskich. A ileż wysłuchaliśmy w debatach tych żalów na nieprodukcyjność pracy tych ostatnich. W cudzem oku źdźbło widzimy...

Istną niespodziankę sprawił ławnik Ilski, usprawiedliwiając stanowisko magistratu wobec robotników i krytykując mocno rząd za jego stosunek wprost niepoczytalny względem kraju, przemysłu i samorządów gminnych. Utrudnianie tym ostatnim egzystencji (znany jest stosunek rządu do władz miejskich w Łodzi, obecnie zabrano się do Warszawy) przez wstrzymanie przez rząd uchwały Rady miejskiej m. st. Warszawy z dn. 4 b. m., dotyczącej podatku od widowisk, a mającej szczególnie na widoku rozpoczęty sezon wyścigowy i grę w totalizatora, wywołało krzyk oburzenia wśród radnych. Czy istotnie rząd popiera hazard wyścigowy na szkodę kasy miejskiej? A na dobro Tow. wyśc. konnych oraz rozbijających się przed totkiem paskarzy? Przecież o troskę co do uszlachetniania u nas rasy końskiej w ten sposób rządu naszego nie posądzamy.

Uwagi ławnika Ilskiego były słuszne, oburzenie szczere, — czuło się przez chwilę dawnego wyznawcę socjalizmu. Czy tylko długą będzie ta chwila i czy stronnictwo jego obecne nie pohamuje rozpędów swego enfant terrible?

Sprawę podniesienia normy wynagrodzeń pracowników miejskich referował r. Prüffer głosem tak monotonnym i niewyraźnym, że nasuwał pytanie, czy koniecznem jest referowanie spraw komisji finans.-budżetowej przez jej przewodniczącego, i czy z większym pożytkiem dla niej, a mniejszym wysiłkiem ze strony Rady, loży prasowej, oraz publiczności na galerji nie mógłby tego uczynić inny członek tej komisji, posiadający głos odpowiedni?

Z referatu wynikało, że komisja fin.-budż. przychyliła się do wniosku magistratu, ażeby, uwzględniając rosnącą drożyznę, uniemożliwiającą utrzymanie się robotnikowi za dotychczas pobierane wynagrodzenie, 1) podnieść ostatnie w stosunku 10, 15, 20%, 2) przyznać t. zw. 13 pensję oraz 3) uregulować sprawę t. zw. deputatu w myśl życzeń pracowników. (Wynosi to w sumie oczywiście wiele (8 mil. mar. rocznie), ale pojedyńczo nie na długo zaspokoi rodzinę robotnika!).

R. Lew zwraca uwagę, że do obrad nie dopuszczono przedstawicieli jeszcze jednego związku zawodowego pracown. miejskich; uprzedza, żeby z tego powodu nie wynikły konflikty.

Przewodn. Nowodworski kwalifikuje to, jako interpelację, na którą magistrat może dać, a może i nie dać odpowiedzi i gorliwie imputuje magistratowi to ostatnie.

Zabiera głos dr. Rychliński. Podnosi, że dawać ryczałtowo nie należy, że trzeba wziąć pod uwagę stosunki rodzinne pracowników,— więc rozróżnić potrzeby kawalerów od potrzeb obarczonych liczną rodziną. Jest wogóle przeciwny podwyżkom, bo one do niczego dobrego nie prowadzą, w końcu wytwarzają takie sytuacje, że płace służby szpitalnej wzrosły w ciągu dwóch lat z 1.900.000 do 10.000.000 mk., a skutek jest ten, że szpitale są utrzymywane dla służby, lecz nie dla chorych.

Tow. Jaworowski oświadczył w imieniu P. P. S., że tym razem będzie głosował za wnioskiem magistratu, choć nie zadawala on w całości potrzeb pracowników, ale wykazuje sporo dobrej woli. Daje odprawę świetną dr. Rychl. i jego „grupie pracy“, która powinna była być powiadomioną o toku sprawy w magistracie przez swoich reprezentantów, a nie rozpoczynać sprawy nanowo. Co do szpitali zauważył, że nie byłby przeciwnym temu, żeby i chorym ulepszono byt: świadczyłoby to istotnie o trosce o chorych.

Wogóle zło widzi tow. Jaworowski w tem, że robotnik i jego przedstawiciele nie biorą udziału w zarządzeniach władz: jeżeli waluta nasza spada coraz niżej, jeżeli przemysł się nie rusza—nie może niewinny robotnik, który pracować pragnie, za grzechy nieudolnych władz przymierać głodem.

R. Erlich słusznie podnosi, że radni burżuazyjni zaczynają od współubolewania doli robotnika, zaś kończą odmową pomocy. Upomina się o prawa głosu dla drugiego Związku zawod. prac. miejsk., którego nie wysłuchano. Wojna się skończyła, ale na papierze, my zaś w Polsce wojnę rozpoczęliśmy na dobre. Położenie się nie zmieni, póki interes większości narodu, rzesz pracujących nie będzie uwzględniony, jako zadanie państwowe, póki nie zapanuje istotny ustrój socjalistyczny. Głosować będziemy za wnioskiem magistratu i kom. fin.-budż.

Dr. Rychliński zabiera głos powtórnie (w ferworze nazywa tow. Jaworowskiego swoim „panem towarzyszem“,—co za zaszczyt!), żąda od robotnika patrjotyzmu, a nie pragnienia ciągłych podwyżek. Wskazuje na Francję, Anglję, gdzie drożyzna wzrosła o 160%, zaś robotnicy kontentują się tylko 100%-emi podwyżkami. Niech to Polska zrozumie, tedy zwycięży, jak tamci! (Głosy: „frazeologja! mów pan to do swoich paskarzy!“).

R. Baliński, prezes R. M., jako pater familias jej, upomina magistrat, ażeby na przyszłość nie decydował sam takich spraw, lecz szanował odpowiednie §§ Dekrotu o samorządzie.

Po nim zabrał głos ławn. Ilski i prostuje zarzut poprzedniego mówcy. Ostro napada na rząd za jego politykę, kraj rujnującą i motywuje stanowisko bardzo postępowe (na jak długo? Przyp. Red.) magistratu w obecnej sprawie.

Po przemówieniu r. Budzińskiej-Tylickiej zabiera głos tow. Jaworowski: Czy mamy żądać tylko od robotnika patrjotyzmu, a resztę społeczeństwa zostawić w spokoju? Żąda dr. R. od robotnika ofiary głodu. Historja r. 1848 uczy nas, do czego ofiara taka prowadzi nie tyle dla niego, ile dla kraju całego. Rządy społeczeństwa pracy oto jedyna rada zbawienna dla oPlski. Porównajcie krótkie rządy Moraczewskiego z rządami obecnemi. Po czyjej stronie grzech? Tą drogą zajdziemy do warunków, jakie panują teraz w Rosji. Zamyka się u nas fabryki (ostatnio Bormana), bo nie chcą płacić tyle robotnikom. Rząd, popierający politykę taką, jest ślepy. Nie widzi, że bieda się wzmaga, zima idzie, a z nią chłód i głód.

Po typowej już „mówce“ r. Brzezińskiego przystąpiono do głosowania. Wnioski o podwyższeniu zarobków przeszły.

Na końcu posiedzenia zabrał głos radny Ojrzanowski, który wytoczył proces kierownictwu tramwajów za udzielenie wozów w celu odwiezienia do domów obradujących na zjeździe swoim pracowników tramwajów. Było to źle ukryte niezadowolenie z tylko co uchwalonych wniosków.

Ale klamka zapadła. Posiedzenie zakończono o godz. 11-ej.

Z prowincji.

Jędrzejów.

(Korespondencja własna).

Tutejszy komisarz powiatowy p. Krule wystosował do Zarządu Związku Robotników Rolnych w Jędrzejowie następujące surowe pismo na ręce sekretarza Antoniego Grzegorczyka.

Przesyłając w załączeniu 1 egzemplarz ogłoszenia ustawy o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych w r. 1919, wzywam Zarząd Związku Robotników Rolnych, aby natychmiast zaprzestał jakiejkolwiek działalności agitacyjnej w kierunku wywołania strajków rolnych w tutejszym powiecie. Za wszelkie strajki rolne, jakieby wybuchły w tutejszym powiecie ,czynię przedewszystkiem odpowiedzialnymi wszystkich członków tamtejszego Zarządu, a w szczególności sekretarza Związku Antoniego Grzegorczyka. Również przestrzegam Zarząd Związku Robotników Rolnych przed wysyłaniem do poszczególnych folwarków jakichkolwiek agentów lub agitatorów, a to pod rygorem natychmiastowego aresztowania ich przez tutejsze organy policyjne.

Niezależnie od tego, zawiadamiam Zarząd Związku Robotników Rolnych, że równocześnie polecam organom policji, aby o wszelkich czynach, sprzecznych z ustawą o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych natychmiast mi donosiły, podając mi imiona i nazwiska winowajców, a to celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności, przewidzianej w powyższej ustawie.

W odpowiedzi Związek zawodowy Rob. Rolnych wystosował do komisarza rządowego w Jędrzejowie list następujący:

W odpowiedzi na list p. komisarza z dnia 18 sierpnia b. r. nr. 435/I, przesłany do Zarządu Związku Rob. Rol. w Jędrzejowie, na ręce sekretarza Grzegorczyka, komunikujemy, iż Związek w Jędrzejowie nigdy do strajku robotników nie namawiał, lecz przeciwnie, łagodził on wszelkie zatargi i nieporozumienia, powstałe między właścicielami majątków ziemskich, a robotnikami rolnymi, co jest dowodem, że z chwilą powstania w powiecie oddziału Związku, nietylko zostały już istniejące zatargi usunięte, lecz nigdzie już od tego czasu do ostrych wystąpień, gdzieby się robotnicy uciekali do strajku, nie doszło, kiedy tymczasem przed założeniem Związku strajki takie miały miejsce: w Nagłowicach, w Rakoszynie, Sędziszowie i wielu innych majątkach.

Zarząd Związku Rob. Rol., jak z tego wynika, okazał dużo zrozumienia powagi chwili i obywatelskości, pomimo że właściciele majątków podpisanej ugody nie dotrzymują, zachował zimną krew i zapanował nad wzburzonemi umysłami robotników krzywdzonych. O stanowisku zarządu i delegatów świadczyć mogą protokuły z zebrań i rezolucje, przyjęte na zjeździe delegatów pow. Jędrzejowskiego w dniu 17 sierpnia b. r., przedrukowane w „Doli“ z dnia 31 sierpnia, który to egzemplarz załączamy.

Dziś jednak wobec rozporządzenia p. komisarza, zabraniającego pokazywania się funkcjonarjuszom i delegatom Związku w majątkach pod karą aresztowania ich przez organy policyjne, Związek za dalszy spokój odpowiedzialności na siebie nie bierze. Równocześnie jesteśmy zdziwieni, jak p. komisarz, zabraniając zarządowi bezpośredniego komunikowania się z członkami Związku, może wymagać, ażeby ten brał na siebie odpowiedzialność i czynić go odpowiedzialnym za spokój w majątkach powiatu. Przytem zwracamy uwagę p. komisarza, iż ustawa z dnia 2 sierpnia o zabezpieczeniu sprzętu ziemiopłodów nic o tem nie mówi, że nie wolno delegatom Związków pokazywać się w folwarkach i wątpimy, czy p. komisarz odpowiednią wybrał drogę zabezpieczenia spokoju, że zamiast zmusić właścicieli majątków, ażeby ci w myśl wyżej wymienionej ustawy dotrzymywali ugody, którzy jej nie dotrzymują, chwycił się środków ograniczania swobody działania Związku, dlatego wierzymy, że rozporządzenie to zostanie cofnięte przez p. komisarza.

Sekretarz okręgowy na ziemię Kielecką

St. Nowosiński.

Kutno.

(Korespondencja własna).

Wiec przedwyborczy do Rady miejskiej, jaki się odbył w dniu 30 sierpnia b. r. w obecności 500 do 600 osób zainteresowanych, członków i sympatyków P. P. S., był przełomowym w życiu klasy pracującej. Agitacja prowadzona przez niedowarzone jednostki w duchu komunistycznym przeciw wyborom, wydała rezultaty wręcz przeciwne.

Robotnicy naprawdę zaczynają rozumieć, że tylko wytężona wspólna akcja całej klasy pracującej może pchnąć masy ludu do organizacyjnego opanowywania placówek gospodarczych w kraju.

Przemówienia tow.: Macandra i Płóciennika, radnych m. Łodzi, wygłoszone rzeczowo, przekonały, że walka upośledzonych o poprawę bytu istnieje od zarania cywilizacji aż do naszych czasów i przechodzi rozmaite fazy. Dziś uczestnictwo mas pracujących w gospodarce państwowej i komunalnej staje się z każdym dniem coraz bardziej świadome. Tow. M. Kułakowski, poseł do Sejmu ziemi Kutnowskiej, scharakteryzował klasy posiadające, ich wystąpienia w obronie swoich interesów za wszelką cenę w burżuazyjnej prasie i Sejmie, oraz ich nieliczenie się z potrzebami robotniczych rzesz. Stopniowo jednak zmieniają się stosunki z przejawieniem się świadomości wśród klasy robotniczej. Mówca z obozu N. D. nawoływał do jedności narodowej... podkreślając jednak iż niepodległość została zdobytą tylko dzięki ofiarnym wysiłkom Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zgłoszona rezolucja przez tow. Macandra, nawołująca do głosowania tylko na listę P. P. S. została przyjęta okrzykami przez rozentuzjazmowanych słuchaczy. W końcu zebrania przewodniczący tow. P. w krótkich słowach skreślił przebieg rewolucji francuskiej, do wybuchu której panowały dwa stany: duchowieństwo i szlachta, lecz wszechwładny kapitał z pomocą ludu władzę przejął w swoje ręce.

Dziś po przeżytych doświadczeniach, tenże lud tworzy stan czwarty, do którego stopniowo należna mu władza przechodzi, aż zniknie wszelki ucisk i panowanie człowieka nad człowiekiem. Po odśpiewaniu pieśni rewolucyjnych zebrani rozeszli się. **Hieronim.**

Z życia partji.

Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“.

Najbliższe zebranie Komitetu odbędzie się dnia 12-go września, w piątek, o godz. 8-ej punktualnie, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimska 56. Proszeni są o przybycie towarzysze i towarzyszki: Arciszewski, Białas, Chwastowski, Dobrowolski, Dulębina, Eborowiczowa, Horodyńska, Janiszewska, Jaworska Kazimiera, Jaworowska, Kompała, Krasuska, Krasuski, Kwapińska, Konówna, Lenga, Paszkowska, Podwińska, Purzycki, Prystorowa, Rupikówna, Szczypiorski, Strzelecka Jadwiga, Strzelecka Stefanja, Szulc, Sawiczowa H., Zawadzka, Zdzieszyński D., Woliniewska, Wyszkowska Br., Hanka, Łuba, Poniatowski, Wira i Krysta.

Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich Towarzyszy i Towarzyszki, oraz sympatyków P. P. S., by w „Dniu Prasy Socjalistycznej“, t. j. 28-go b. m. wszystkie okna mieszkań udekorowali nalepkami. W tym celu sprzedaż nalepek powinna być uskuteczniona zawczasu. Prócz lokali partyjnych sprzedaż należy zorganizować w sklepach lub innych miejscach publicznych.

Komitet Organizacyjny.

Warszawa, dn. 11 września 1919 r.

Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego „Dnia Prasy Socjalistycznej“ czynny jest od g. 11-ej—1-ej i od 4—8 przy ulicy Wareckiej 7, w lokalu „Robotnika“.

Biuletyn Rady Robotniczej P. P. S. zagłębia naftowego.

Pod tym tytułem Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu wydała 1-szy numer Biuletynu, który ukazywać się będzie w miarę potrzeby i będzie zawierał sprawozdania z działalności Rady, oraz omawiał sprawy lokalne, obchodzące ogół pracujący.

Na treść Nr. pierwszego złożyły się nast. artykuły: 1) Do Towarzyszy. 2) Sprawozdanie z pertraktacji organizacyj robotniczych z przemysłowcami naftowymi. 3) Narodowy Związek Robotniczy. 4) Ciekawe cyfry. 5) Wiadomości bieżące. 6) Z ostatniej chwili.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. prosi frakcje P. P. S. we wszystkich Radach miejskich o przyspieszenie nadsyłania spisów towarzyszy radnych i członków magistratów.

Sekretarz Centralnego Wydziału Samorządowego P. P. S., tow. E. Szturm de Sztrem urzęduje codziennie od g. 6—7 wiecz. w lokalu C. K. W. (Warecka 7).

Centralny Komitet Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej, po powrocie z oddziałów powstańczych Górnego Śląska, wznawia swe czynności z dniem dzisiejszym i wzywa organizacje prowincjonalne do nadesłania odpowiedzi na okólnik nr. 1, wydrukowany w nr. 294 „Robotnika“ z dnia 31-go sierpnia. Biuro Komitetu Centralnego Z. P. M. S. mieści się Al. Jerozolimskie 56, m. 4 i czynne jest codziennie między 6—7.

P. P. S. w Danji. Sekcja Kolding, wyspa Julland. Dnia 17 sierpnia b. r. odbyło się tu u nas zebranie pod przewodnictwem tow. J. Kamińskiego. Przemawiał tow. F. Antczak z Kopenhagi, który wyjaśnił rozwój polityczny Polski w ostatnich latach, poinformawał zebranych o obecnej sytuacji w kraju i o pracach i dążeniach P. P. S. Tow. Antczak wezwał zebranych do wstępowania do P. P. S. Natychmiast wstąpiło do partji 38 towarzyszy. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Marszu Socjalistów“ i „Czerwonego sztandaru“. Zebrano na poczekaniu 17 kr. 50 ore na podróż do Kopenhagi dla mówcy tow. Antczaka.

Do członków komitetu Jerozolima! Dziś dnia 12 o g. 7 odbędzie się posiedzenie komitetu Jerozolimskiego w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41; proszeni są o przybycie tow. tow. Znany i Turczyński.

Do członków komitetu Śródmieścia! Dziś dnia 12 o g. 8 odbędzie się posiedzenie komitetu Śródmieścia w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 56. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie.

Do członków dzielnicy Czyste! Dziś dnia 12 o g. 7 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Czyste w lokalu dzielnicowym, Wolska 64. Odczyt wygłosi tow. Łopuska.

Do członków dzielnicy Ochota! Dziś dnia 12 o g. 8 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Ochota w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 93. Odczyt wygłosi tow. Mamczar.

Do członków dzielnicy Praga! Dziś dnia 12 o g. 7 w lokalu dzielnicowym, Białostocka 1a, odbędzie się zebranie ogólne członków dzielnicy Praga. Odczyt wygłosi tow. Niemczyk.

Do członków dzielnicy Kolejowej! Dziś dnia 12 o g. 6 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Kolejowej w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 56. Odczyt wygłosi tow. Zaremba.

Do członków komitetu Starówka! Dziś dnia 12 o g. 6 odbędzie się posiedzenie komitetu Starówka w lokalu dzielnicowym, Stare Miasto 26. Proszony o przybycie tow. Epsztejn.

Do członków dzielnicy Jerozolima! W sobotę dnia 13 b. m. o g. 7 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolima w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41; referat wygłoszą tow. tow. Kraśnik i Kompała.

Do członków dzielnicy Starówka! W sobotę dn. 13 b. m. o g. 6 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Starówka w lokalu dzielnicowym, Stare Miasto 26; referat wygłosi tow. Kowalewski.

Do członków komitetu Grochowskiego! W sobotę d. 13 b. m. o g. 6 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Grochowskiego w lokalu dzielnicowym, Prądnicka 4.

Z ruchu robotniczego.

„Czechy, sytuacja polityczna, stosunki polsko-czeskie“. Pod tym tytułem odbędzie się dziś w piątek 12 września o g. 7½ odczyt w klubie powązkowskim, Żytna 24/26. Wstęp wolny.

„Polityka proletarjatu w związkach zawodowych“ p. t. wygłosi odczyt znany działacz w ruchu zawodowym tow. Baumgart. Odczyt odbędzie się w teatrze Powszechnym (Leszno róg Żelaznej), w niedzielę, o godz. 10 rano. Wejście 50 fen.

(a) Związek cementowni. Zakłady cementowe dzielnicy b. Królestwa Polskiego łączą się z takiemi zakładami Małopolski w jeden związek. W tych dniach w Warszawie w zarządzie fabryki cementu „Olkusz“ odbędzie się zebranie przedstawicieli fabryk dla założenia związku i utworzenia centralnego biura sprzedaży i zakupu surowców dla produkcji, oraz maszyn i narzędzi fabrycznych.

Zatarg w firmie B. Aronowicz. W uzupełnieniu podanej przez nas wzmianki o strajku pracowników handlowych fabryki łóżek B. Aronowicza, dodać musimy co następuje:

1) Personel w dniu 11 sierpnia r. b. wydelegował 2-ch kolegów do współwłaściciela p. S. Minca z prośbą o zniesienie nieludzkiego traktowania pracowników przez p. J. Aronowicza i rodzinę jego, oraz o podwyższenie głodowych ich pensyj. P. Minc przyznał słuszność żądaniom pracowników i polecił takowe na piśmie podać p. A. Dodał, że interwenjować u p. A. nie ma żadnego zamiaru, gdyż załatwienie tej kwestji zależne jest od osobistego widzimisię tego ostatniego.

Zgodnie więc ze wskazówką powyższą, żądania były wystosowane do firmy dnia 25 ub. m. na piśmie. Tu zaznaczyć wypada, iż firma, aczkolwiek miljonowa, której majątek podczas wojny, bez przesady powiększył się więcej niż 10-ciokrotnie, przy głodowych pensjach usiłował w sposób prowokacyjny, przekupić 2-ch oficjalistów obarczonych rodziną (z tygodniową pensją 100—150) ofiarując im po 25 marek podwyżki. Gdy delegaci zgłosili się po odpowiedź na wystosowane żądania w dniu 29 ub. m. p. Aronowicz przyjął ich brutalnie i rwąc się do bicia, wespół z córką i synem, wyrzucił wszystkich pracowników z delegatami ich z gmachu fabrycznego. Łatwo sobie przedstawić jak pracownicy Aronowicza byli dalecy od strajku, strajk został wywołany tylko dzięki podobnemu zachowaniu się Aronowicza.

Pomimo wszelkich nawoływań i próśb ze strony strajkujących następującymi pracownikami wysługuje się firma Aronowicz w łamistrajkowych czynnościach:

1) Marją Rubinsztejnową, pracownicą handlową w sklepie przy ul. Bonifraterskiej 31.

2) Anną i Feliksem Końskowolskimi i Szmulem Werksztelem w sklepie przy ul. Królewskiej 31.

3) Srulem Jęczmieniem w fabryce przy ulicy Smoczej 37.

Pralnie chemiczne! W niedzielę, o godz. 2-ej odbędzie się zebranie pracowników z pralń chemicznych w Związku Zaw. Rob. Nief., Leszno 53.

Pracownicy i pracownice, stawcie się jak jeden mąż! Poruszone będą bardzo ważne sprawy organizacyjne i ekonomiczne.

Zabawa. W niedzielę dn. 14 b. m. w parku Praskim odbędzie się wielka zabawa, połączona z loterją fantową, na dochód „Wzorowej ochrony dla dzieci robotników“. Bilet wejścia 1 mk. Dla młodzieży 50 fen. Początek o godz. 3 pp.

Komunikat.

Na zasadzie porozumienia się z P. U. Z. A. P. P. i wydziału zaopatrywania magistratu st. miasta Warszawy, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańców stolicy.

W miesiącu wrześniu będzie sprzedawana nafta w sklepach wyznaczonych przez państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby za kartkami opałowemi wydziału zaopatrywania na kupon zapasowy nr. 1 w ilości następującej:

posiadacze kuponów na jedną porcję węgla mają prawo nabywać 4 funty nafty, na 1 i pół porcji — 5 funt., na 2 porcje — 6 funt., na 2 i pół porcji — 7 funtów, na 3 porcje — 8 funt.

Kupony odcięte przez sklepy sprzedające naftę, mają być złożone w wydziale zaopatrywania miasta, Rymarska nr. 3 i na zasadzie złożonych kuponów w wydziale zaopatrywania kupcy będą mogli otrzymać naftę od P. U. Z. A. P. P. do sprzedaży na następny okres.

Cena nafty wyznaczoną została w handlu detalicznym 55 fenigów za funt.

Wobec powyższego wszelkie zaświadczenia pp. rządców, właścicieli domów są niepotrzebne i nieuprawniają do nabywania nafty, zaświadczenia wydane tracą swoją moc.

Do korzystania z nafty jest uprawniona ludność nie posiadająca elektryczności i gazu.

O ilości i sposobie wydawanej nafty w miesiącu październiku nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Komisarz ministerjum aprowizacji przy magistracie st. m. Warszawy (—) S. C. Nowicki.

Kronika.

Uchwały Rady Szkolnej Okręgowej m. st. Warszawy. Zarząd Warszawskiego Oddziału Związku Pol. Naucz. Szkół Powszech. dowiaduje się od delegata w Radzie szkolnej okręgowej, że na posiedzeniu tejże Rady w dniu 10 b. m. rozpatrywano żądania nauczycielstwa i że w zasadzie postanowiono wszystkie słuszne żądania poprzeć.

Równoważnik pieniężny za opał postanowiono określać co pewien okres czasu, zależnie od cen rynkowych opału. Na bieżące półrocze równoważnik ten określono, jak następuje:

Dla nauczyc., obarczonych rodziną, mk. 135 miesięcznie, dla naucz. żonatych bezdziet. mk. 90, dla naucz. samotnych mk. 45.

Następnie uchwalono wniosek p. inspektora Stypińskiego ,ażeby R. S. O. zwróciła się do władz miejskich z propozycją przyznania nauczycielstwu dodatków miejskich stałych w wysokości:

Dla obarczonych rodziną mk. 225, dla żonatych mk. 175, dla samotnych mk. 125.

Delegacja Zarządu Warszawskiego Oddziału Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych u ministra W. R. i O. P. W dniu 11 b. m. udało się do p. ministra W. R. i O. P. prezydjum zarządu Związku P. N. S. P., w celu poparcia w imieniu organizacji postulatów nauczycielstwa, uchwalonych na wiecu w dniu 5 b. m.

Delegaci prosili o możliwie rychłe i przychylne załatwienie wszystkich żądań nauczycielstwa, żeby uniknąć niepożądanych konsekwencji, które, jak w roku zeszłym ,mogłyby w sposób spontaniczny nastąpić.

P. minister przyjął delegację przychylnie i obiecał słuszne żądania nauczycielstwa poprzeć, zaznaczając jednocześnie, że realizacja niektórych postulatów zależy od Ministerjum skarbu, a niektórych od władz miejskich.

(a) *Gimnazjum dla dzieci pracowników poczty i telegrafu.* Wyczuwając konieczność założenia szkoły średniej dla dzieci pracowników Ministerjum poczt i telegrafu, Komisja kulturalno-oświatowa zawodowego Związku tych pracowników czyniła dłuższe starania dla rozwiązania sprawy szkoły. Pragnienie rządu przyjścia z pomocą materjalną pracownikom przy kształceniu dzieci drogą opłacania połowy wpisów zdawałoby się rozwiązuje w zupełności troskę o szkołę, jednakże, po zebraniu danych od szeregu pracowników, okazało się, że z powodu braku szkół rządowych i z powodu wygórowanych wpisów w szkołach prywatnych, wiele dzieci pozostanie w r. b. bez szkoły. To zniewoliło komisję do natychmiastowego zastosowania środków zaradczych i w tym celu postanowiono założyć szkołę średnią koedukacyjną narazie z klasami podwstępną, wstępną, I i II na 160 dzieci. Z braku w mieście wolnego lokalu szkoła będzie mieściła się czasowo w lokalu istniejącej szkoły prywatnej na pl. św. Aleksandra i wskutek tego zajęcia w szkole będą odbywać się w porze poobiedniej od godz. 3. Wpisowe wynosi 100 mk. rocznie. Zawodowy Związek zwróci się do Ministerjum poczt i telegrafów z petycją o przyznanie szkole subwencji, bo bez tej pomocy istnieć ona nie może.

Zebranie kierowników szkół powszechnych. W sobotę 13 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu Związku (Marszałkowska 123) odbędzie się zebranie kierowników szkół w sprawach, związanych z rozpoczętym rokiem szkolnym.

(a) Likwidacja żydowskiego przytułku centralnego. Wobec wolnych miejsc w głównym domu schroniska dla starców i sierot starozakonnych, delegacja dobroczynności magistratu uchwaliła przenieść do tego zakładu 54 starców z centralnego przytułku przy ul. Leszno nr. 105 i odpowiednio ich wyekwipować. Dla dzieci zaś z centralnego przytułku uchwalono wyszukać miejsca w innych zakładach żydowskich.

Ze Związku teatrów ludowych. Dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie prezydjum Związku teatrów ludowych. Ustalono ostatecznie regulamin dla kierownika i instruktorów teatralnych i zgodnie z tym regulaminem zaangażowano na kierownika Wacława Budzyńskiego, a na instruktora Izabelę Dubowikównę. Praca nad spisem sztuk do wzorowego prowadzenia prób na kursach teatralnych i sztuk łatwych dla zespołów początkujących — w toku. Ułożone przez prezydjum warunki konkursu na jednoaktówkę z tematem 6 sierpnia 1914 poda prasa.

Policja w sądzie. Funkcjonarjusze policji bardzo często używani są do sądów w celu asystowania przy sprawach karnych. Wzywani na 10-tą rano, funkcjonarjusze ci przetrzymywani są częstokroć w sądach przez dzień cały, gdyż sędziowie sądzą najpierw różne sprawy cywilne i sprawy, na które delegowani są funkcjonarjusze rozstrzygane bywają dopiero po południu.

Ponieważ personel policji jest bardzo szczupły i strata całego dnia w sądzie dotkliwie odbija się na wykonywaniu przez policję jej czynności służbowych, — przeto naczelnik policji odniósł się do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie z prośbą o zarządzenie, by funkcjonarjusze policji wzywani byli na tę godzinę, na którą naznaczoną jest dana sprawa, a ewentualnie aby sprawy te sądzone były przed innemi sprawami, tak aby funkcjonarjusze policji mogli być jaknajprędzej zwolnieni.

Zebranie. W sobotę dn. 13 b. m. o g. 8 wiecz. punktualnie odbędzie się w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Oboźna 4) pierwsze zebranie organizacyjne pracowników stowarzyszeń spożywców z następującym porządkiem dziennym: 1. Omówienie potrzeby założenia Związku zawodowego; 2. Zasady organizacyjne Związku; 3. Powołanie Komitetu organizacyjnego. Ze względu na doniosłość zebrania gorąco prosimy pracowników kooperatyw o jaknajliczniejsze przybycie.

Tymczasowy Komitet organizacyjny: **Dobrowolska, Jabłczyński, Wołski.**

(a) **Sport wojskowy.** Wydział wychowania fizycznego i sportów Ministerjum wojny urządza w Krakowie kursy dla oficerów i podoficerów dla wykształcenia instruktorów sportowych dla różnych formacji wojskowych. Kursy będą trwać od 15 do 30 września.

Sekcja kursów nauk ekonomicznych i handlowych. We wtorek 16 b. m. o g. 7½ wiecz. p. **Witold Koszutski** wygłosi w sali Stowarzyszenia handlowców, Zielna 25, odczyt na temat „Przyszłość Żydów w Polsce“. Bilety po mk. 2 nabywać można codziennie od g. 8—10 wiecz. u handlowców, Zielna 25.

Konkurs teatrów ludowych. Związek teatrów ludowych ogłasza konkurs na jednoaktówkę z tematem 6-go sierpnia 1914 r. Jednoaktówka ma być prawdziwie artystyczna, odpowiadająca powadze momentu historycznego i możliwa do wystawienia na scenach ludowych (z łatwą inscenizacją). Nagroda jedna niepodzielna wynosi mk. tysiąc. O ile nie będzie nadesłana sztuka, odpowiadająca zupełnie warunkom powyższym, to konkurs będzie odłożony, utwory jednak, nadające się na sceny ludowe, będą wyróżnione z zastrzeżeniem praw autorskich. Rękopisy z zachowaniem zwykłych formalności konkursowych (signum na kopercie z nazwiskiem autora i signum na rękopisie sztuki) przesyłać należy pod adresem Prezydjum Związku Teatrów Ludowych (Warszawa, Kopernika 30) do dnia 1-go grudnia r. b. Listę sędziów podamy później.

Koleje. Ostatecznie zdecydowaną jest już kwestja przekazania znacznej części kolei, które były dotąd pod zarządem władz wojskowych Ministerjum kolei żelaznych, t. j. władzom cywilnym. Na ziemiach tych powstać ma narazie nowa Dyrekcja, której granice będą na zachodzie stanowiły dotychczasowe granice Dyrekcji warszawskiej i radomskiej, na wschodzie zaś sięgać będą do Wilna włącznie. Stacje Lida i Baranowicze będą wspólne dalej; linja demarkacyjna będzie biegła przez Pińsk i Kowel. Prezesem nowej Dyrekcji zostaje pan inżynier Emil Landsberg. Stanowi to znaczny postęp w naszej gospodarce kolejowej. Dotąd bowiem Ministerjum kolei żelaznych miało pod swoim zarządem zaledwie mniejszą część kolei na ziemiach polskich. Obecnie gros ich przechodzi pod jego kompetencję. Wpłynie to niewątpliwie dodatnio na gospodarkę taborem, warsztatami, co w naszych warunkach, gdy brak wszystkiego daje się tak dotkliwie odczuwać, jest rzeczą niesłychanie ważną.

(m) **Zajście.** Wczoraj w nocy funkcjonarjusze policji, podejrzewając, że w domu nr. 22 przy ul. Dzikiej znajduje się skład mąki pozakontyngensowej, zrobili rewizję w piekarni Hersza Sztajna. Rewizja nie dała żadnego rezultatu, jednocześnie jednak sprowadzono do 4 komisarjatu trzy osoby, aresztowane przez zakład karny wojska polskiego (Dzika nr. 19), a będące w związku z powyższą sprawą. Jak się okazało, mąką pozakontyngensową handlował kapral Żurański, zamieszkały przy ul. Nowoleszno nr. 140. Żołnierz I oddziału strzelców Zygmunt Cymbaliński, będąc w stanie nietrzeźwym, skonstatowawszy uprawiany przez Żurańskiego proceder, wszczął z nim bójkę i ranił Żurańskiego bagnetem w prawe ramię. Rezultatem nieporozumienia było okradzenie Żurańskiego, któremu zabrano marynarkę, złoty pierścionek i 1227 mk. gotówką. Żołnierza Cymbalskiego aresztowano i osadzono w zakładzie karnym wojsk polskich. Śledztwo w toku.

(m) **Ucieczka ze schroniska.** Wczoraj ze schroniska na Nowem Brudnie przy ul. Czystej nr. 4 zbiegła Ewa Bieńkowska, pomywaczka, lat 19, zostawiając w schronisku synka swego Stanisława, lat 1, mies. 4. Dzieckiem zaopiekowało się schronisko.

(m) **Zamach samobójczy.** W schronisku dla kobiet w Wierzbnie (Szopy Polskie) zam. tamże 19-letnia Julja Brzeska, w celu samobójczym napiła się karbolu. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

(m) **Fałszowanie sacharyny.** Wobec wielkiego zapotrzebowania sacharyny, w handlu ukazała się fałszowana sacharyna, mało słodka, przygotowana z domieszką sody. Po dłuższej obserwacji przodownicy 5 komisarjatu, Bilski i Karolak wpadli na ślad fałszerzy i oto w tych dniach wykryli przy ul. Muranowskiej nr. 44, w mieszkaniu Zelika i Benjamina Lasko kompletnie urządzoną potajemną fabrykę fałszywej sacharyny. Na miejscu znaleziono prasy, sodę, sacharynę, pudełeczka, w których sprzedawano sacharynę w proszku. W chwili aresztowania fałszerze dawali policjantom 5.000 mk. za zwolnienie ich.

(m) **Upadek z huśtawki.** Za parkiem Zygmuntowskim na Pradze spadł z huśtawki 17-letni Władysław Białecki i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło ofiarę karkołomnej zabawy do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Czyje kapelusze i czapki?** W obrębie 24-go komisarjatu, w Targówku, zatrzymano kobietę, niosącą worek, zawierający kapelusze filcowe, słomkowe (rodzaj panamy), czapki-maciejówki i czapeczki sukienne. Prawy właściciel może odebrać te kapelusze i czapki w urzędzie śledczym.

(m) **Karygodna opieszałość.** Urząd śledczy komunikuje nam, że jeszcze przed czterema miesiącami odebrał od paserów około 200 sztuk różnej bielizny i ubrań, pochodzących z darów amerykańskich. Rzeczy te znajdują się dotychczas w szczupłych składach przy urzędzie śledczym, wskutek tego niszczą się, pleśnieją, a nadto szczury i myszy pozakładały swoje gniazda. Zaznaczyć należy, że komisję darów amerykańskich proszono dwukrotnie o zabranie tych rzeczy, lecz bezskutecznie.

(m) **Echa ujęcia bandyty-kasiarza.** O ujętym przed kilku dniami w Warszawie bandycie-kasiarzu, Stanisławie Noconiu, przezwiskiem „Mucha“, komunikują nam, że był on postrachem całego Krakowa i przedmieść. Ludność, dowiedziawszy się o ujęciu zbója, wielce się uradowała. Nocoń, po przeprowadzeniu do aresztu centralnego, sam zdjął kajdanki. Wczoraj w nocy konwój, złożony z policjantów i wywiadowców urzędu śledczego, przeprowadził Noconia na dworzec Wiedeński, skąd przewieziono go do Krakowa. Stosownie do otrzymanych wiadomości, Noconia miała odbić banda kolegów jego w czasie przeprowadzania go na dworzec, w tym celu komisarz 1 okręgu zarządził wszelkie środki ostrożności, zaś zbój był ściśnięty łańcuchem przez łokcie, zaś na przodzie ręce miał skute za pomocą sztaby. Noconiowi towarzyszyła kochanka jego Anna Górkiewicz. W Krakowie i Nowym Targu wydane zostały na Noconia zaoczne wyroki śmierci. Ostatnim „dziełem“ Noconia było włamanie się, wraz z 8-u złoczyńcami, w nocy z 3 na 4 lipca r. b. do powiat. kasy oszczędnościowej w Nowym Targu, rozbicie kasy i zrabowanie 346.000 koron gotówką i asygnat polskiej pożyczki państwowej na miljon koron.

(m) **Śmiertelne przejechanie.** Na rogu ul. Złotej i Wielkiej dostał się pod tramwaj linji „okólnej“ 13-letni Stanisław Chyrowski, uczeń u złotnika, zamieszkały przy ul. Chmielnej nr. 72 którego z obciętą ręką i z ranami na głowie przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Pod samochodem.** Na rogu ul. Wiejskiej i pl. Trzech Krzyży samochód wojskowy nr. 152 przejechał 10-letnią Janinę Kamińską, zamieszkałą przy ul. Fabrycznej nr. 8, którą z ranami na głowie i twarzy oraz ze złamaną szczęką przewiozło Pogotowie do szpitala dziecięcego na ul. Kopernika.

(m) **Zagadkowy zgon.** Przy ul. Foksal nr. 17, w mieszkaniu Rafała Feinmessera zmarł nagle z niewiadomej przyczyny brat jego 19-letni Izrael Feinmesser, zamieszkały przy ul. Prostej nr. 17. Celem ustalenia przyczyny śmierci, zwłoki przewieziono do prosektorjum.

(m) **Pod tramwajem.** Na ul. Muranowskiej, róg Dzikiej, pod tramwaj dostał się 40-letni Bolesław Milczarek, będący w stanie nietrzeźwym, zamieszkały przy ul. Wolność nr. 3. Milczarka z raną szarpaną na prawej stopie Pogotowie przewiozło do swego ambulatorjum.

— Na ul. Marszałkowskiej przed domem nr. 17 Nuta Lewitan, lat 42, zamieszkały w Kutnie, w czasie wyskakiwania z tramwaju upadł, przyczem lewa stopa dostała się pod koło. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

(m) **Strajk w rzeźni.** W rzeźni na Solcu onegdaj wybuchł strajk ogólny, mający na celu poparcie strajkujących już od kilku dni rzeźników sklepowych. Przebieg strajku spokojny.

(m) **Kradzież.** Wczoraj w nocy z mieszkania Stefana Nowowiejskiego, zam. przy ul. Okopowej nr. 57, skradziono różną garderobę męską, oraz 300 mk. gotówką. Poszkodowany oblicza straty na 15.000 mk.

(m) **Okradzenie baru.** Przy ul. Marszałkowskiej nr. 104 przez taras na 1 piętrze od strony podwórza zakradł się złodziej do baru „Marszałkowskiego“, należącego do Władysława Babińskiego, i zabrał 27 obrusów, 500 sztuk papierosów, wędliny i przekąski oraz spodnie czarne. Poszkodowany oblicza straty na 4.000 mk. Na miejscu złodziej pozostawił swoje podarte rzeczy: koszulę, parę spodni i kamasze.

(m) **Kradzież sienników wojskowych.** Wczoraj w nocy funkcjonarjusze 4-go komisarjatu spotkali na ul. Nalewki dorożkarza, który im oznajmił, że do domu nr. 18—20 przy ul. Muranowskiej przywiózł dwóch żołnierzy, którzy mieli ze sobą naładowany worek. Posterunkowi udali się niezwłocznie na wskazane miejsce i u stróża tegoż domu, Paulina Kruszewskiego znaleźli dwóch żołnierzy i 46 sienników wojskowych. Żołnierze zdołali zbiedz. Za uciekającymi dano kilka strzałów, lecz bezskutecznie. Sienniki zabrano do komisarjatu. Dalsze śledztwo w toku.

(m) **Kradzieże.** W hotelu „Imperial“ skradziono Dobickiej dwie paczki, przyniesione przez posłańca. W paczkach znajdowała się bielizna i figurka bronzowa. Straty wynoszą 7.000 mk.

— Przy ul. Marszałkowskiej nr. 25 z mieszkania Ignacego Apfelbauma skradziono 12.000 mk. O kradzież poszkodowany oskarża służącą Marję Kanelę.

— Na przystanku tramwajowym, w pobliżu dworca Petersburskiego, Janklowi Cymesowi (Ząbkowska nr. 4) skradziono złoty zegarek, wart. 1.000 mk.

— Przy ul. Kredytowej nr. 18 włamali się złodzieje do mieszkania Salomona Typografa, lecz co się stało łupem opryszków — niewiadomo, z powodu nieobecności właściciela.

Głosy czytelników.

Małe zapytanie.

Sejm Ustawodawczy w Warszawie uchwalił wolny handel na wszelkie płody rolnicze, wyjąwszy pszenicę, żyto, owies i jęczmień. W Poznańskiem natomiast sekwestruje się także groch. Słomy, siana, rzepaku i innych pasz nie wolno wywozić poza granicę Poznańskiego. Nasiona, wykę, peluszkę i bobik wywozi się do Kongresówki za zezwoleniem Głównego Urzędu Żywnościowego w Poznaniu, za opłaceniem cła wywozowego w wysokości mk. 0,75 względnie mk. 1,00 od ctr.

Jakiem prawem uzurpuje sobie G. U. Ż. w Poznaniu tak daleko idące kompetencje wbrew uchwałom Sejmu?

Kto kontroluje G. U. Ż. jego dochody i rozchody?

Wywozi się z Poznańskiego teraz zboże do Kongresówki dla kresów na zasiew. Skupuje się zboże zdatne na mieliwo i po takich cenach, zboże nieprzygotowane na zasiew, pomimo, że dziesiątki tysięcy centnarów zboża — uznanego przez Wielkopolską Izbę Rolniczą do siewu i na ten cel przygotowanego producenci ofiarowują. Czy G. U. Z. w Poznaniu uznanego zboża siewnego kresom nie dostarcza dlatego, by sam większe zyski ciągnąć mógł? — bo sprzedaje przecież to zboże zwykłe po wyższych cenach, niż ustanowione ceny na zboże uznane do siewu.

Możeby w tę sprawę wejrzał też państwowy Urząd dla zwalczania lichwy.

Cóż na to powie p. minister dla byłej dzielnicy pruskiej?

Jakie stanowisko zajmują pp. minister aprowizacji i minister rolnictwa?

Czy godzi się Sejm Ustawodawczy na to, aby Główny Urząd Żywnościowy w Poznaniu z uchwał Sejmu sobie drwił i chodził własnemi drogami?

M. Kłos.

Z sądów.

Jeszcze Jadczyk przed sądem.

Po wykryciu w lipcu r. z. nadużyć w ministerjum zdrowia, polegających na przywłaszczeniu otrzymanych przez rząd polski od 1-go korpusu Dowbora-Muśnickiego materjałów opatrunkowych, sąd okręgowy, po przeprowadzeniu śledztwa, wydał wyrok skazujący Jadczyka Józefa, b. generalnego sekretarza ministerjum zdrowia na 3½ roku więzienia, a działających z nim w porozumieniu Kazimierza Kamińskiego, Wincentego Mireckiego, woźnego Ludwika Szelacza i stróża Michała Sęka po 6 i 8 miesięcy więzienia, przy zastosowaniu dekretu o amnestji.

Sprawa ta na skutek apelacji skazanych znalazła się świeżo na wokandzie sądu apelacyjnego, który wyrok co do wszystkich skazanych zatwierdził, nakazując bezzwłoczne ich zaaresztowanie, Jadczykowi zaś zmniejszył karę do 2-ch lat więzienia.

Teatr i muzyka.

TEATR POWSZECHNY. „Rewizor“, komedja w 5 aktach Gogola.

Zjadliwa satyra na czynowników moskiewskich. Gogol odtworzył zakulisowe sprawy rosyjskich biurokratów, a zarazem ich bezdenną głupotę. Świetne karykatury urzędników i żywo prowadzona akcja niezmiernie zaciekawiają widza. Śmieje się Gogol, powinny śmiać się postacie sztuki i... publiczność... Niestety, teatr Powszechny nie dorósł jeszcze do tego, aby wystawiać dzieła wielkiego repertuaru. Wystawienie „Rewizora“ było jednym od początku do końca skandalem. Pomijając lekceważenie ról przez aktorów, nadmienić należy, że oprawa sceniczna i reżyserja „Rewizora“ sprawiały wrażenie, iż widzimy jakąś płaską farsę, a nie literacką komedjo-satyrę jednego z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich. Grze aktorów wtórował głośny szept suflera.

Z. Halicki.

Teatr Polski. Dziś „Romans“, sztuka Sheldona, z pp. Solską-Grosserową, Brydzińskim i Stanisławskim w rolach głównych. Efektowny ten utwór, który obiegł wszystkie sceny europejskie i amerykańskie, zdobył także i na scenie teatru Polskiego jeden z poważniejszych sukcesów. Teatr stale przepełniony.

Tetr Rozmaitości. Dziś sztuka Bataille'a „Czar“ z pp. Pichor, Majdrowiczówną i Zelwerowiczem.

Teatr Mały. Dziś i codziennie świetna komedja aktualna Perzyńskiego „Polityka“, nagradzana co wieczór nieustannemi oklaskami i wybuchami śmiechu.

Teatr Letni gra w dalszym ciągu z niesłabnącem powodzeniem znakomitą farsę „Niespodzianki rozwodowe“ z Gasińskim na czele.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna“ z p. Messal. Jutro „Rozwódka“, a w niedzielę „Zemsta nietoperza“.

Teatr Praski daje dziś po raz pierwszy efektowny melodramat K. Montepina i J. Dornay'a „Roznosicielka chleba“.

Letni teatr Powszechny gra dziś po raz ostatni komedję Gogola „Rewizor z Petersburga“.

Odpowiedzi Redakcji.

Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Lubartowie. Korespondencję Waszą umieści „Niedola Chłopska“.

Służba dworska w Wilkowie. Korespondencję Waszą przesłaliśmy redakcji „Niedoli Chłopskiej“.

POKWITOWANIA.

Z widowisk z dn. 29 sierpnia 19 r. na rzecz obrony Górnego Śląska. Teatry: Nowości mk. 1810.65, Polski mk. 699.55, Stylowy mk. 200, Petit Trianon mk. 100, Olimpia mk. 150, Argus mk. 200, Wrzos mk. 10, Las mk. 20, Era—Praga mk. 78.90, Zachęta mk. 15.80, Era mk. 29, Mirage mk. 200, Czarny Kot mk. 300, Sfinks mk. 212, Stella mk. 28, Luna Dowborczyk mk. 71, Tiwoli mk. 28.50, Bjoskop mk. 25, Powiśle mk. 22, Amor mk. 45, Chryzantema mk. 36, Albatros mk. 30, Ira mk. 24, Raj mk. 48, Bajka mk. 85, Nowości mk. 48, Staromiejski mk. 25.65, Kordjan mk. 32.15, Venus mk. 34.50.

Wszystkie gazety proszone są o przedrukowanie niniejszego pokwitowania.

Na fundusz górnośląski. Latarnicy zakładów gazowych mk. 198. Wydział drogowy st. Szepetów i Czyżew mk. 431. Pracownicy warsztatów drogowych st. Łapy mk. 1.773 fen. 65. Z Wysokiej mk. 950 fen. 35. Z Kamienicy Polskiej mk. 4.641.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA“, Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.